**Nr. 267.** We Lwowie Czwartek dnia 22. Listopada 1877. **Rok X.**

**Wychodzi codziennie.**

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 15 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec ... marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 10 centów.**

**Manuskryptów Redakcja nie zwraca.**

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

**Lwów** 21. listopada.

D. 18. bm. odbyło się w lokalu tutejszym Izby handl. i przemysł. zgromadzenie komitetu dla spraw naftowych, wybranego na kongresie we Lwowie. Kilka innych osób kompetentnych brało także w tem udział. Chodziło o to, aby się naradzić nad nowo zaprojektowaną ustawą opodatkowania nafty i obmyślenia środków zaradczych przeciwko temu nowemu ciosowi wymierzonemu na produkcję naszego kraju.

Jeżeli bowiem §§fy mające na celu dać możność kontroli sprzedaży nafty, ministerstwo wystylizowało w ten sposób, że daje prawo swym organom nietylko rewidować przyrządy i naczynia fabryki, zwidzać je tak w dzień jak i w nocy — ale nawet tamować k o m u n i k a c j ę  f a b r y k i  n a  z e w n ą t r z, to znowu wysokość podatku 7 zł. od 100 kilo. — wobec braku cła ochronnego spowodowałyby samo przez się upadek przemysłu nie mogącego walczyć z konkurencją amerykańską.

Podatek ten — gdyby nie był uwolniony od dodatków krajowych i gminnych, włącznie z podatkiem zarobkowym i dochodowym stanowić będzie niezawodnie o wiele większą kwotę, niż którą przy dzisiejszem usposobieniu parlamentu rząd wniesie jako cło na olej skalny — i będziemy mieli ten piękny dowód gospodarki finansowej, że krajowe fabryki tylko dla zagranicy produkować będą mogły, a krajowi konsumenci tylko amerykańską lub zagraniczną w ogóle naftę palić i używać będą mogli, bo ta ich taniej niż własny produkt kosztować będzie.

Zgromadzenie niedzielne — o ile nam wiadomo uprosiło Wydział krajowy i Izbę handlowo-przemysłową lwowską o czynne wystąpienie w obronie zagrożonych interesów produkcji naftowej. Interesenci sami mają się udać bezpośrednio do ministerjum i do koła polskiego w Wiedniu. Jestto w ogóle uwagi godna rzecz, iż na każdym kroku mamy do walczenia z projektami, zdążającemi do podkopania przemysłu, a projekta te przecież układają się na podstawie jakichś ankiet i ekspertyz.

---

## Przegląd polityczny.

*N. Wiener Tagblatt* utrzymuje, iż w obecnej chwili moskiewska dyplomacja zajęta jest głównie uspokojaniem mocarstw neutralnych, a mianowicie Austrji. Tej to okoliczności przypisać należy krążące w moskiewskich sferach pokojowe kombinacje, które dają się streścić w sposób następujący: 1. Bułgarja, Bośnia i Hercogowina, pozostając integralnemi częściami państwa ottomańskiego, otrzymają konstytucję autonomiczną, która zapewni prawny ich stosunek do Porty; będzie zaś mniej więcej taką pod jaką znajdowała się Mołdawia i Wołoszczyzna przed połączeniem się ich pod Kuzą. Sułtan mianować będzie dla każdego z tych krajów kaimakana, odpowiedzialnego jednak przed sejmem krajowym. Sejmy krajowe będą decydować we wszystkich sprawach miejscowych, a mianowicie w zakresie komunikacji, zdrowia, kościoła i szkół. Podział podatków, jako też określenie kontyngensu rekrutów, również należeć ma do kompetencji sejmów. Kaimakani będą należeć do narodowości, która w odnośnej prowincji większość ludności stanowi. Bułgarskie, bośniackie i hercegowińskie twierdze zajęte będą przez załogę turecką. 2. Rumunia otrzyma Dobrudżę i uznana zostanie przez Portę za państwo niezawisłe. 3. Serbia pozostanie pod zwierzchnictwem Turcji, lecz powiększona niektóremi okręgami w Starej Serbii. 4. Czarnogóra zatrzyma zdobytą już górną Hercogowinę aż do równiny niksickiej. Kwestja portu pozostanie tymczasowo otwartą, wszakże Moskwa uznaje uprawnienie Czarnogóry do posiadania takowego. 5. Kwestja wolności przepływu przez Dardanele powinna być rozwiązaną, wszakże takie rozwiązanie byłoby najlepszem, któreby swobodę żeglugi na tych wodach przyznawało także państwom nadbrzeżnym to jest, obok Porty, Rumunii i Moskwie. 6. W Armenii Moskwa musi szukać kompensat. Rząd moskiewski będzie przedewszystkiem dążył do posiadania Batum. Pewna część Armenii powinna być także przyłączona do Kaukazu.

— Wszystkie londyńskie dzienniki we wstępnych swych artykułach z widocznym niepokojem traktują wypadek zdobycia Karsu przez Moskalów. *Morning Post* jest zdania, że jeżeli neutralność Anglji była dotąd środkiem rozsądnym, to teraz Anglja powinna zaniechać swej bezczynności. Integralność bowiem Turcji w Azji tworzy wał dla integralności Anglji. Dalsze trzymanie się neutralności byłoby politycznem szaleństwem.

*Times* mówią, że upadek Karsu nie wystarczy do wymuszenia pokoju; w tej zaś wojnie pokój tylko przymusem może być wyjednany. Anglja powinna pośredniczyć ze względów humanitarnych i egoistycznych, ponieważ Turcji nie należy doprowadzać do rozpaczy i ponieważ trudniejsze kwestje tylko przez mocarstwa europejskie mogą być rozwiązane. Próba pośrednictwa może być bezowocną, jednak powinna być zrobioną. *Telegraph* twierdzi, iż mu z pewnością wiadomo, że Turcja nie zaniecha walki. Armenja nie jest jeszcze zdobytą, a gdy Porta utrzyma ją, to Anglja będzie zawdzięczać Turcji wyzwolenie się swe z wielkiego niebezpieczeństwa. Jeżeli zaś Armenja zostanie stracona, to w takim razie wpływ Anglji w Azji po większej części zniknie. *Standard* upadek Karsu przypisuje moskiewskiemu złotu. Państwa europejskie, pisze ten dziennik, spokojnie mogą przypatrywać się upadkowi Armenji; ale czy i Anglja ma także przypatrywać się temu w podobny sposób, nie występując w obronie takich interesów które wyłącznie jej dotyczą, albo losy Azji ma powierzyć rozstrzygnięciu państw europejskich?

Jedna z londyńskich korespondencyj utrzymuje, że lord Beaconsfield w Carlton-Club bez ogródki powiedział, iż jeżeli Plewna upadnie, a Moskale posuną się ku Konstantynopolowi, to angielska flota z odpowiednią ilością wojska wyruszy ku tureckiej stolicy dla bronienia jej.

Na posiedzeniu francuskiego senatu 19 bm. w sprawie wniosku Kerdela, przemawiał pierwszy Arago; rozpoczął od tego, że rząd nie może wskazywać, co czynić należy, nie ma prawa wiązać swoich następców. Kerdrel uzasadniając interpelację, oświadczył, że nie należy wchodzić w istotę ankiety, zarządzić się mające śledztwo może wkroczyć w atrybucje sądu, i uwłaczałoby to administracji, gdyby ajenci rządowi mieli być do dyspozycyj izby. Broglie oświadcza, że takie ankiety są niebezpieczne, mają one pozór jakiegoś sądu bez gwarancyj tegoż, przesłuchują świadków bez sprawdzenia ich wiarogodności, z czego powstają nieporozumienia między władzą sądową a administracyjną. Mowca w końcu wskazuje na przykłady poprzednich ankiet; proponowana obecnie daje z wszystkich najwięcej do myślenia, ma bowiem zbyt ogólny charakter obejmując cały zakres państwowy. Prezydent w ciągu tego upomniał ministra, by dalej w ten sposób nie przemawiał.

Minister mówi dalej, że urzędnicy podlegają porządkowi monarchicznemu i nie mogą odpowiadać, jeżeli poprzednio nie będą zapytani przez swych przełożonych. Gabinet w przededniu swego wstąpienia chce zabezpieczyć od skutku swoich następców.

Laboulaye w prostej i jasnej mowie dowodzi prawa izby do wysadzania komisyj, i co idzie za tem ma prawo do przeprowadzania śledztwa dla zbadania nielegalnych czynności, jakie opinia publiczna ministerstwu zarzuca. Izba może pociągać rząd do odpowiedzialności, może zatem i poszukiwania zarządzać. Ministerstwo może robić testament dla siebie ale nie dla swoich następców. Dawniej mówiono o trzech władzach: sądowniczej, prawodawczej i wykonawczej. Teraz spodoba się inny podział: na senat, izbę i prezydenta; takie kategoryzowanie jest fałszywem. Izba i senat razem tworzą władzę prawodawczą i powinne wspólnie postępować. Mowca kończy potępieniem polityki rządowej, która nie uznaje większości kraju. Sami tylko ministrowie będą odpowiadać.

Dufaure wszedłszy na trybunę, odczytuje decyzję izby i dowodzi jej legalności. Śledztwo ma na celu zbadanie wpływów na wybory. Jest to niezaprzeczalne prawo izby. Wywierano presję, za co ministrowie i urzędnicy mogą być pociągnięci do odpowiedzialności. To także należy do praw izby. Prawa senatu bynajmniej nie naruszają się tem i żadnego konfliktu nie ma. Rezolucja jego byłaby bez wartości, ponieważ nie sam senat jest prawodawcą, nie jest uprawniony do orzekania, czy izba nadużywa swych praw. To nie jest senat cesarstwa; rezolucja podobna nie zgadzałaby się z jego godnością. Nie masz wyższej i niższej izby: obie są równouprawnione i jedna od drugiej nie zależne. Na rezolucję izba odpowiedzieć może kontr rezolucją. Broglie utrzymuje, iż urzędnikom nie wolno odpowiadać nie zapytawszy poprzednio rządu. Tym sposobem rozszerza niepomiernie prawo nadzoru. W końcu dodaje, że interpelacja nie jest niewłaściwą w chwili największego wzburzenia, przenikającego we wszystkie sfery towarzyskie.

Montalivet napisał do ministra Fourton list, w którym znajdujemy następujący ustęp: „Masz pan pod ręką wszystkie archiwa, wszystkie registratury, wszystkie korespondencje czterech ministrów do spraw wewnętrznych, którzy przewodniczyli wyborom od r. 1831 do 1846; znajdzie pan gdziekolwiek bodaj jednego kandydata królewskiego, lub kandydata naczelnika państwa; choć jedną osobistość sądowniczą, która byłaby skazaną na rolę ajenta wyborczego; wskaż pan nam gdziekolwiek zarządzone przez rząd lub przyjęte łączenie religji z polityką; dowiedź pan nam, żeśmy tamowali lub uciskali rozsyłkę i sprzedaż pism publicznych, podczas gdy dzienniki oddane ministerstwu, zażywały największej wolności; pokaż nam pan nakoniec te oszczerstwa, rozlepiane urzędownie we wszystkich gminach na drzwiach merostw, a często nawet kościelnych. Protestuję przeto panie ministrze, przeciw jego zarówno nieusprawiedliwionemu jak upokarzającemu porównaniu, protestuję w imieniu Kazimierza Périer, Thiersa, Duchatel'a i mojem, z całą powagą historji, z głębokiem poczuciem naszego honoru politycznego i naszej niezachwianej wierności dla idei liberalnych".

---

## Wojna.

Z wyjątkiem wczorajszej, dotąd nie mamy innej depeszy o wzięciu Karsu. Wczorajsza pochodzi ze strony moskiewskiej, a jako taka nie zasługuje na bezwzględną wiarę. Depesza głosi w ogóle o wzięciu Karsu, nie omawiając bliżej, czy razem z miastem zdobytą została też i cytadela. Zdaje się, że ta ostatnia dotychczas się trzyma, *Gołos* bowiem donosi o wzięciu do niewoli tylko 7.000 ludzi, gdy tymczasem wiadomo, że załoga Karsu wynosiła co najmniej 12 tysięcy. Nie sposób, aby w przeciągu kilkugodzinnego boju zginęło przeszło 5.000; domyślać się zatem wolno, iż kilka tysięcy trzyma się w cytadeli. W każdym razie upadek Karsu wywrze nie małe wrażenie na ludności Stambułu; może przyjść do zaburzeń, w skutek których zmuszony nareszcie będzie ustąpić Damad pasza, jedna z głównych przyczyn wszystkich niepowodzeń.

Dnia 10. b. m. jak wiadomo jenerał Hejman próbował zawładnąć Erzerumem za pomocą niespodzianego ataku; atak był odbity. *Gołos* z tego powodu pisze: „Jenerał Hejman znany jest ze swej przedsiębiorczości i uporu; z tego powodu można się spodziewać nowego ataku na Erzerum. Jeżeli jednak do takowego nie przyjdzie, nie należy żałować; okoliczności, w jakiej się znajdują wojska nasze po za Sanganlug nie są tego rodzaju, aby można pod Erzerumem stawić na kartę szczęśliwe skutki naszych powodzeń na dniu 15. października. Według doniesień dzienników zagranicznych, Muktar zostawiwszy w Erzerumie bardzo szczupły garnizon, z większą częścią swych wojsk zajął pozycję pod miastem na drodze wiodącej do Bajburt i Trebisondy. Rozstawienie podobne sił nieprzyjacielskich zmusza nas naprzód zdobyć Erzerum a następnie manewrować ostrożnie tak, aby nie zostać przypadkiem zgniecionym przez świeże posiłki nadchodzące z dniem każdym do armji Muktara, albowiem gra idzie w odkryte już karty i Muktarowi jasnym już jest kierunek, w jakim pójdziemy. Przez postawienie głównych sił swoich na drodze do Trebizondy zabezpieczył jednocześnie lewe swe skrzydło od obejścia ze strony Olti, jak również odwrót bezpieczny dla całej swej armji. Plan ten dobrze obmyślany. Muktar trzyma nas w szachu i nawet po zawładnięciu Erzerumu nie bylibyśmy w stanie z siłami, jakie tam mamy, liczyć na łatwe powodzenie, bo zdobywać pozycje ufortyfikowane Muktara na drodze do Trebizondy, mając z tyłu miasto wielkie, którego ludność źle jest dla nas usposobioną, nie jest łatwem".

Pod dniem 18. b. m. donoszą do *Standardu* z Sofji: Przybył tu Mehemed Ali z wojakami z Bośnji. Ma 60 bataljonów z 150 działami. Żołnierz dobrze uzbrojony. Zadanie Mehemeta Alego jest podwójne: zostawić korpus obserwacyjny nad granicą serbską, i jednocześnie ułatwić Osmanowi odwrót w razie, gdyby tenże uznał za potrzebne wyjść z Plewny. Przeszłego piątku trzy kolumny moskiewskie atakowały Szakira paszę pod Wracą i Etropolem, lecz bezskutecznie. Nie udało się też Moskwie zdobyć wejście do wąwozu pod Orhanie, o co również się kusiła. Wszędzie Moskwa odparta poniosła znaczne straty.

Według tego co donoszą do *Times* z Belgradu 18. b. m.: jenerał Horwatowicz nalega, aby bez zwłoki ruszono na Turka, jeśli nie chcą ażeby tenże sam wkroczył do Serbji, co według zdania Horwatowicza bardzo jest możebnem. Turcy wzdłuż całego Timoku powznosiwszy silne szańce, uzbroili takowe w działa Kruppa ciężkiego wagomiaru. Mnóstwo ochotników z Austrji ciągle się zaciąga do wojska serbskiego.

*Polit. Correspondenz* odbiera wiadomość, że w skutek powtarzających się coraz gęściej rekryminacyj stambulskich, zerwanie Serbji z Turcją, jest nader bliskiem. Świeżo nakazanem zostało uruchomienie okręgu Samdżackiego; rezerwistów artylerji także powołano. Do Czuprji wysłano 800 ochotników. Wiadomość o połączeniu się przedniej straży moskiewskiej pod Pandiralo z serbskim korpusem nadtimockim, została oficjalnie zdementowaną.

Czarnogórcy dotychczas nie zdobyli Antiwari. Zdobyli tylko fort Woliwrica i zburzyli bastion Derbent. W samem Antiwari domy mieszkańców mahometańskich zniszczone przez artylerję czarnogórską. W porcie antiwarskim nie ma ani jednego tureckiego okrętu wojennego i nie słychać, by wkrótce się pojawiły.

---

O zdobyciu Karsu telegrafują z Weron Kale następujące szczegóły do *Daily News*. Szturm był pierwotnie na d. 13. naznaczony, ale z powodu słoty odroczono go do soboty. Kolumny szturmujące zajęły swoje pozycje w największej ciszy. Jenerał Łazarew z 40. dewizją komenderował prawem skrzydłem i atakował fort Hafiz pasza, który leży na spadzistej skale. Jenerał Grabbe z jednym pułkiem moskiewskich grenadjerów, i jednym pułkiem 39. dywizji, atakował środkowy fort Kanly i Suwary, a brygada ardahańska i inny pułk moskiewskich grenadjerów pod jenerałem Roopem i Komarowem atakowały fort Inglis-Tabia.

Walka rozpoczęła się w centrum, gdyż Grabbe z pułkiem 39 dywizji o godzinie 11 zdobył środkową redutę. Wielka, silnie zbudowana reduta Horene zwana, kapitulowała o świcie, potem zdobyto równocześnie prawie trzy wieże, cytadelę, fort Suwary i Kanly. W końcu poddał się fort Hafiz pasza, a nad ranem Kara-Dagh; inne forty trzymały się do 8 rano. W kierunku Erzerum zaczęło się cofać czterdzieści tureckich batalionów, ale doścignięte przez dragonów i orenburgskich kozaków złożyły broń, i jako jeńcy napowrót do Karsu odprowadzone zostały. W mieście znaleziono 300 armat, amunicję i inne zapasy; wojenna kasa Turków wpadła w ręce Moskali. Turcy stracili 5000 poległych i rannych, 10.000 jeńców i wiele sztandarów. Moskale stracili 2.700 żołnierzy, zdobyli bardzo małe łupy, szanowali spokojnych mieszkańców, kobiety i dzieci. Melików osobiście dowodził bitwą i o godzinie 11. przed południem wszedł do miasta. W. książę Michał był także obecnym.

Jenerał Grabbe trafiony kulą poległ na miejscu.

*Bakinskija Izwiestja* donoszą o wyjeździe do Kuby gubernatora bakinskiej gubernii w celu odparcia „band" Lezginów grasujących w okolicach uroczyska Kusari.

---

## Austrja i Węgry.

**Wiedeń** 19 listopada. (*307me posiedzenie izby deputowanych*). Wiceprezes Widulicz zagaja posiedzenie o godz. 11ej min. 25, ogłaszając rezultat dokonanego przedwczoraj wyboru komisji do rozpatrzenia sprawy dep. Nabergojs, oskarżonego o obrazę honoru. Z dep. Polaków wybrany do niej Dr. Petrowicz.

Między petycjami jest prośba urzędników i

---

# BEZ SZCZĘŚCIA.

**N o w e l l a.**

**M. D. CHAMSKIEGO.**

(Ciąg dalszy.)

Przez pewien czas panowało ogólne milczenie. Scena ostatnia uszła uwagi Wikci, ale pani Słowikowska zanadto miała doświadczenia życiowego i zanadto umiała obserwować, aby nie zauważyła pewnego nienaturalnego stosunku pomiędzy Karolem a hrabiną...

Po chwili kobiety wstały i żegnając się, opuszczały mieszkanie pani Słowikowskiej. Karol odprowadził je do przedpokoju.

Przy samem wyjściu Marta szepnęła do Karola:

— Proszę o chwilkę rozmowy z panem. Mam ważny interes, czekam na pana jutro...

— Będę pani służył — odrzekł Karol, skłonił się i zamknął drzwi za kobietami.

Powróciwszy do salonu, usiadł i zamyślił się... Wikcia poczęła szczebiotać... O ile poważną była w towarzystwie obcych, o tyle trzpiotała się z całą naiwnością w towarzystwie Karola...

— Tylko proszę się nie chmurzyć, wszystkie troski w mojej obecności proszę odrzucić na bok, het, daleko — za Wisłę, proszę mi się patrzyć prosto w oczy i odpowiadać...

— Słucham pani — rzekł ożywiając się Karol.

— Nie jestem żadną panią, tylko Wikcią...

— Słucham Wikci.

— Najprzód, proszę mi powiedzieć, jak się miewają moje gęsi?...

— Zdrowe są, kazały się kłaniać...

— Cha, cha, cha, — zaśmiała się srebrnym głosem Wikcia, — proszę im się odkłonić, bardzo proszę odkłonić im się odemnie...

— A kto z panem przyjechał, Maciej?...

— Maciej.

— Muszę go też zobaczyć...

Właśnie Maciej wnosił kuferki podróżne do przedpokoju. Wikcia stanąwszy na progu, zaczęła do niego mówić:

— No i co tam słychać u was Macieju?

— A nic — i stary furman zaczął się przypatrywać dziewczynie.

— Co Maciej się tak na mnie patrzy, czy mnie nie poznał..

— Poznać, poznałem — ino że panienka tak wypiękniała, że aż się mgło człowiekowi robi...

— Bójcie się Boga Macieju — czy słyszycie państwo, co ten człowiek mówi?... Przecież jeżeli kto ładny, a Maciej się na niego patrzy, to się powinno słodko Maciejowi robić...

— Jużci prawda — mówił Mazur, drapiąc się z tyłu w głowę — ino od wielkiej słodkości, to się też mgło robi...

— E, z Macieja filozof nie lada! No, to już nie patrzcie na mnie — i podsunąwszy się do starego pogłaskała go aksamitną ręką po twarzy. Mazur spojrzał się z wdzięcznością na dziewczynę i pocałował ją w rękę...

### ROZDZIAŁ VII.

Rzadko kto zapewne nie doznał dziwnie niespokojnego uczucia, podczas oczekiwania kogoś upragnionego, od porozumienia się z którym zależy wiele, bardzo wiele — może nawet wszystko... W takiem właśnie położeniu znajdowała się Marta, oczekując Karola... Gdyby ją w tej chwili kto zapytał, czego pragnie, dla czego się chce z nim widzieć, możeby nie umiała mu odpowiedzieć, a jednak pragnęła go widzieć koniecznie, pragnęła z nim mówić sam na sam, bez świadków, chociaż to, co widziała u pani Słowikowskiej, odbierało jej odwagę i nieopisanym bólem przejmowało jej serce.

Nareszcie lokaj zaanonsował wizytę Karola... Młoda kobieta choć przygotowaną była na te odwidziny, gdy służący wymienił nazwisko przybyłego, żywo powstała z miejsca i tak dalece nie umiała nad sobą zapanować, że nic nie odpowiedziała...

— Nie przyjąć — zapytał lokaj we drzwiach widząc, że Marta nic nie mówi.

— Ale owszem! proś, proś natychmiast, tu, do mego buduaru!...

Służący wyszedł.

Po chwili wszedł Karol. Marta przyjęła go stojąc, oparta jedną ręką o stolik znajdujący się przed kozetką... Nogi drżały pod nią...

— Stosując się do woli pani, przybywam — rzekł Karol kłaniając się.

Hrabina wpatrzyła się w młodego człowieka i na razie nic nie odpowiedziała...

— Co pani sobie życzy?... — zapytał znowu Karol głosem spokojnym, który Martę przyprowadził do przytomności...

— Chciałam dać panu niektóre objaśnienia — odrzekła kobieta cicho, osuwając się na krzesło — racz pan usiąść.

Karol usiadł po przeciwnej stronie stołu.

— Doprawdy — mówił chłodno — nie wiem czy drażnienie ran już zabliźnionych może się nam obojgu na coś przydać...

— Zapewne, gdybyśmy byli oboje w jednakowem położeniu...

— Nie rozumiem pani.

Piękna kobieta zarumieniła się lekko, usta zadrgały jej jakimś konwulsyjnym ruchem i nie spuszczając oczów z obojętnej twarzy Karola, odezwała się cedząc wyrazy:

— Pan mnie już nie rozumie...

Karol wzruszył ramionami.

— Czy panu ani razu nie przyszło na myśl, że kobieta, z którą pana rozłączono, zachowała na zawsze to samo uczucie głębokiej miłości... dla pana!...

— O — poruszył się żywo Karol — od tej kobiety zależało rozłączenie i daruje mi pani, nie rozumiem „głębokiej miłości", — dodał z przyciskiem, która ulegając zewnętrznemu naciskowi, jest zdolna wyrzec się sama siebie...

— A jeśli się nie wyrzekła? — podchwyciła Marta...

— To dowód braku siły i charakteru — odparł stanowczo Karol.

— Tak, w kobiecie, ale w dziewczynie zaledwie poczynającej żyć, którą żelazna wola rodziców i okoliczności, stawia w fizycznej niemożności zrobienia oporu, jaki jej dyktuje serce, w dziewczynie szesnastoletniej, mogącej się zdobyć w najlepszym razie na bierność, podobny sąd jest co najmniej za surowym...

— Być może, ale...

— Ja dziś jestem wolną — przerwała kobieta.

— Wiem o tem, wiedziałem o tem...

— I nie starałeś się pan zbliżyć do mnie?...

— Nie...

— Dlaczego?

— Pani! — rzekł Karol poważnie, marszcząc brwi trochę — w jakikolwiek sposób stało się to co się stało, już się stało... Może w tem jest trochę nieszczęścia, ja jednak jestem czysty i nic mi sumienie wyrzucać nie może... Dziś jest rzeczą niepodobną.

— O tak, pan kochasz inną — przerwała znowu Marta dość gwałtownie — wiedziałam to... i widziałam...

Karol milczał. Po chwili hrabina poruszywszy się na krześle, poczęła mówić żywo i z pewną gorączką:

— Niech się stanie co się ma stać, ale wiedzieć pan powinieneś o tem, że nie jestem tak winną, jakby się na pozór zdawało... Gdy mi kazano zaślubić hrabiego, gdy musiałam uledz rozkazowi rodziców, nietylko się nie wyrzekłam miłości dla pana, lecz postanowiłam dowieść mu jak go kocham... Nie potrzeba było dużo czasu, aby hrabia mój mąż przekonał się, że go nienawidzę... Powiedziałem mu wręcz, że nigdy pana kochać nie przestanę. Od odejścia od ołtarza, myśl rozwodu nie opuściła mnie ani na jedną godzinę... Rozporządzałam za wielkiemi środkami materjalnemi, aby przy zgodzie hrabiego tej myśli nie zamienić w czyn... Gdy rodzice zmarli, hrabia zgodził się. Od lat paru jestem wolną — i myślałam...

— Za pozwoleniem — przerwał Karol — miałaś pani racją, wspominając na początku naszej rozmowy, że nie jesteśmy w jednakowem położeniu; w istocie tak jest: pani jesteś wolną, a ja... nie..

— Panie Karolu — rzekła kobieta ogarniając młodego człowieka wzrokiem, że aż pomimowoli zadrżał — czy to jest podobna, aby w sercu ludzkiem jedno uczucie mogło być tak wyparte i wyniszczone przez drugie, żeby najmniejszego po niem nie zostało śladu?...

Karol milczał przez chwilę i rzekł:

— Po miłości pozostają ślady, ale ślady nie są miłością?...

— Czy pan kochasz w istocie tę dziewczynę? — zapytała się Marta głosem złamanym..

— Pani mnie posądzasz, że się chciałem zabawić.... Nie pani, ja się w takie rzeczy nigdy nie bawię....

— O, pan mnie teroryzuje, — odparła kobieta z wyrzutem, — pan podejrzewa szczerość mojego wyznania.... Na to przynajmniej nie zasłużyłam....

Wymówiwszy te słowa, zalśniły jej się czarne oczy, i po zarumienionej twarzy stoczyły się dwie wielkie łzy... Pochwyciła chustkę, zasłoniła nią twarz, i tak przez chwilę pozostała nieruchoma....

Karol zobaczywszy łzy, powstał z miejsca, podszedł z wolna i wziął ją za rękę. Marta poczuwszy jego rękę, szybko odjęła chustkę i wilgotnemi oczami wpatrzyła się w młodego człowieka, na którego twarzy widoczne było wzruszenie....

Karol ująwszy rękę Marty, tak mówił:

— Bóg mi świadkiem, nie chciałem pani zrobić najmniejszej przykrości.... W szczerość tego, co pani mi mówiłaś, wierzę, ale niestety, nie może to w niczem wpłynąć na obecny stan mego serca.... Jesteś pani młoda i piękna, o, bardzo piękna, — dodał z gorzkim uśmiechem, — masz pani prawo wiele wymagać od życia, ale ja.... nic pani dać nie mogę.... Mówić szczerze i otwarcie, nakazuje mi szacunek dla pani. Ja już mam pewne obowiązki, których zerwać nie potrafię i nie powinienem.... Po ciężkich przejściach, człowiek zdobywa sobie czasem szczęśliwy spokój: ja staję już u wrót tego spokoju, nie zasłaniaj mi pani drogi do niego.... Nie przyszedł on mi lekko, tem jest dla mnie droższy.... Nie śmiem pani dawać żadnych rad, bo mam to przekonanie, że znajdziesz je pani najodpowiedniejsze we własnem sercu i sumieniu...

To powiedziawszy, pścił lekko rękę Marty i wyszedł z buduaru.... (C. d. n.)

służby grecko-katol. konsystorza w Przemyślu w sprawie dodatków aktywalnych.

Izba przystępuje do obrad nad statutem bankowym.

Minister skarbu Pretis: Usłyszeliśmy szereg mów, które po większej części nie tyle dotyczyły właściwego przedmiotu obrad, ile raczej politycznej strony tej sprawy. Pojmuję to najzupełniej; dlatego też rząd określi swe stanowisko pod obu względami. Ponieważ atoli nie należy patrzeć na te dwie strony sprawy z jednego punktu widzenia, przeto rząd podzieli swoje zadanie między dwu członków; mój kolega Unger będzie mówił o stronie politycznej, ja o stronie ekonomicznej.

W ugodzie z r. 1867 nic nie postanowiono o Banku. Nie będę wchodził, dla czego, i czy nie byłoby lepiej, gdyby już wówczas sprawa ta była załatwiona; kto bowiem wstąpił na *viam crucis* ugody, ten powinien być pobłażliwy; ja koteż co do nas względem każdego, kto tych trudów się podejmuje, czy to poprzednicy czy następcy nasi, trzymać się będziemy dewizy: *veniam damus petimusque vicissim*.

Faktem jest, że ustawodawstwa bankowego nie wciągnięto w r. 1867 do zakresu ugody, a gdzie zakres ten się kończy, tam zaczyna się autonomia obu części monarchji. Niezupełnie jednak przepomniano w r. 1867 sprawę bankową. Znany wam wszystkim protokół vöslauski, mocą którego, ilekroć chodziło o zasadnicze rozporządzenia o banku, wydawano je na zasadzie porozumienia między obu rządami. Z chwilą upłynienia przywileju banku narodowego nastała konieczność uregulowania sprawy bankowej dla obu części monarchji. Gdyby my mieli cyrkulację pieniężną w kruszcu, sprawa byłaby bardzo prosta, bo obie strony miałyby wtenczas niezaprzeczone prawo do uregulowania jej autonomicznie i pozostawałaby jedna kwestja tj. dług 80milionowy. Inaczej atoli ma się rzecz wobec deprecjacji naszej waluty i kursu przymusowego. Rządy musiały uznać, że utrzymanie środków cyrkulacyjnych w równej wartości byłoby przy dwu bankach rzeczą niepodobną, że przeto utworzenie oddzielnego banku węgierskiego nie dałoby się pogodzić z jednością terytorjalną pod względem celnym i ekonomicznym. A tak tedy przywilej bankowy trzeba było oddać jednej na całą monarchję instytucji: a mogą go udzielić naturalnie tylko ciała ustawodawcze i władze wykonawcze obu części monarchji.

Równouprawnienie zaś obu części właściwie nie dopuszcza wcale pytania, czy bank powinien nosić piętno dualizmu; jest to bowiem prosta wynikłość naszego ustroju konstytucyjnego. Można nie zgadzać się na dualizm; ja sam może bym nie upatrywał w nim ideału konstytucji monarchji; przyznaję też, że bank z piętnem dualistycznem nie będzie tworem zdolnym spodobać się na oko, ale nie widzę w tem piętnie bynajmniej nic szkodliwego.

Powstała tedy kwestja: komu nadać przywilej, bankowi narodowemu czy nowej instytucji? Nie mogliśmy oddawać się żadnej wątpliwości, że tylko bankowi narodowemu, jako posiadającemu już ustalony kredyt wypadało powierzyć prawo wydawania pieniędzy papierowych. A ponieważ tak, więc trzeba było przyznać Węgrom prawo ingerencji na bank narodowy. I nie można twierdzić, że to niesłuszne ustępstwo; prawda, że to nabytek dla Węgier, ale i korzyść dla nas, bo mamy rękojmię, że w sprawach pieniężnych zachowamy dotychczasowy ład i porządek.

Nasunęły się tutaj dwie inne kwestje: czy trzeba i o ile można wycisnąć na banku piętno dualistyczne? Czy trzeba — na to odpowiedziałem już powyżej, gdzie wspomniałem o prawie nadania przywileju przez oba ciała ustawodawcze; a za tem idzie wyraz dualizmu w nazwie, w firmie i w herbie banku, a dalej współdziałalność obu władz wykonawczych w przeprowadzeniu przywileju bankowego, a więc w w proponowaniu koronie osób na posadę gubernatora. Dalej jeszcze idzie za tem mianowanie komisarzy przez oba rządy do nadzoru nad czynnościami banku. Nakoniec jeszcze idzie za tem konsekwencja, iż obie części monarchji w równej mierze powinne brać udział w cenie zyskanej za przywilej. Te oto są bezpośrednie wynikłości stosunków prawnopolitycznych.

Tu przechodzi minister do odpowiedzi na drugie pytanie, tj.: o ile piętno dualistyczne na Banku jest dozwolone. Odpowiedź zaś jest ta, że dualizm nie powinien pociągać za sobą takich zmian, któreby budziły obawę o kredyt banknoty, o bezpieczeństwo mienia bankowego; to znaczy, że nie należy zaprowadzać zasadniczych zmian w wypróbowanym statucie bankowym.

Nakoniec poświęca minister kilku uwag administracji banku, zastrzegając sobie szczegółowo kwestję wicegubernatorów rozebrać w dyskusji szczegółowej.

Przechodząc wreszcie do kwestji długu 80 milionowego, powiada, że sprawa ta powinna być załatwioną jednocześnie z sprawą bankową i że rząd spodziewa się znaleść na to sposób. Prosi tedy o dyskusję szczegółową.

Minister U n g e r: Słusznie Izba wciągnęła do dyskuzji całą sprawę ugody, przez co sprawa szczegółowo nas tu zajmująca stała się sprawą polityczną. W dyskusji tej trzy uczyniono rządowi zarzuty: po pierwsze, że w rokowaniach fałszywej trzymał się taktyki; po drugie, że doprowadził je do tego oto punktu, a nie cofnął się raczej i nieustąpił od steru; po trzecie, że jednocześnie z ugodą ekonomiczną nie udoskonalił ugody politycznej. Co się tyczy pierwszego zarzutu mam sprawę głównie z p. br. Kellerspergiem (którego w izbie nie ma.) Mówi on że rząd powinien był pójść za przykładem rządu węgierskiego i żądać jak najwięcej, aby jak najwięcej osiągnąć, aby stworzyć ugodę jaknajkorzystniejszą. Przez to bowiem, że rząd nie sprostał rządowi węg. w sztuce dyplomatycznej stanęła ugoda dla nas niekorzystna. Na zarzut ten mało w imieniu naszem odpowiadam, odpieram go, poprostu oświadczając, że postępowanie takie byłoby niegodne, nielojalne i nietaktowne. Ale znacznie więcej wypada mi stanąć w obronie rządu węgierskiego przeciw temu zarzutowi. (Szemranie i niepokój po lewicy). Stwierdzam przeto, że rząd węgierski postępował otwarcie i rzetelnie. Oba rządy stanęły odrazu na tym stanowisku, że ugoda powinna nie wypadać na korzyść jednej strony z krzywdą dla drugiej. Jeśli jednak rząd węgierski żądał wiele, czynił to w przekonaniu, że ma prawo do tego. Zarzut p. br. Kellersperga tem mniej mogę pojąć, ile że on sam dodał, iż rządy nie paktowały z sobą jak przyjaciel z przyjacielem. P. br. Kellersperg porównywał stosunek Austrji do Węgier ze stosunkiem pobłażliwego męża do kapryśnej żony. Minister odpowiada na to porównanie w sposób jakoś niezrozumiale dowcipny, a dep. Schönerer powołuje go za to: do rzeczy! do rzeczy! Minister mówi dalej: Ugoda jako monolog jest bardzo łatwa, ale trudna niezmiernie jako dyalog. Co do drugiego zarzutu, że rząd nie ustąpił raczej, zanim taką zawarł ugodę, odpowiada minister: Gdyby rząd nie był przekonany, że inni mogliby wprawdzie więcej żądać, ale nie byliby niczego więcej osiągnęli, z pewnością byłby ustąpił, byłby według użytego wyrażenia rzucił się ze skały Tarpejskiej. Ale trudność polegała nie na kwestji osób, lecz w położeniu rzeczy samej; rząd przeto poczytywał sobie nawet za obowiązek wytrwać na swem stanowisku. Na dowód czego daje minister pogląd na sprawę ugody. A dalej odpowiada dep. Weissowi v. Starkenfels, który powiedział, że gabinet Tiszy dymisją swoją zadał szach królowi, a rządowi dał mata, odpowiada, że mowca ten wykoślawił rzecz całą, fałszywie ją przedstawił, na co jednak nie będzie obszernie odpowiadał, lecz oddaje go w ręce również zaczepionego p. doktora Herbsta „zur Amtshandlung“ (a więc poniekąd w ręce prokuratora.)

Minister przechodzi do zarzutu trzeciego: Zarzucano nam, że nie staraliśmy się o ukrzepienie jedności monarchji, że nie zmniejszyliśmy niebezpieczeństw wynikających z dualizmu. Wiadomo atoli, że ugoda z roku 1867 składa się z dwu części: jednej, która ulega rewizji, drugiej, która jest niewzruszona. Rząd byłby popełnił wielki błąd, gdyby do ugody ekonomicznej był wmięszał sprawę stosunku politycznego. Na dowód czego daje minister obszerny wywód o dualizmie, który nie jest niczem nowem, bo stara Austrja, t. j. przedmarcowa, była dualistyczna. Ten dualizm objawił się w różnej tu i tam formie rządów i w tutejszem usiłowaniu centralizacyjnem, a tamtejszym oporze, z czego ustawiczne było rozdwojenie. Dopiero ugoda z roku 1867 stworzyła pewien pomost, który jeszcze jest wadliwy, wązki, drzewiany, niewygodny, ale z czasem stanie się szerokim i mocnym, aż kiedyś przyjdzie do unii politycznej i parlamentarnej. Chcieć zaczynać od tego, co będzie dopiero rezultatem rozwoju stosunków dzisiejszych, byłoby wielkim błędem, bo zaostrzeniem przeciwieństw. Wysokiej izbie jest rzeczą położyć fundament do tego rozwoju pomyślnego. Jeżeli odrzucicie statut bankowy, nastanie rzeczywiście chaos ekonomiczny. Jeśli go przyjmiecie, będziemy mieli pokój w dziedzinie i ekonomicznej i politycznej. (Brawo! brawo! Wielki zamęt w Izbie i długa pauza).

Dep. Wolfrum wnosi o zamknięcie dyskusji. Wniosek ten przyjęto. Polacy głosowali za nim.

Szesnastu deputowanych zapisanych do głosu przeciw projektowi obiera mówcą jeneralnym p. Skenego, jedenastu za projektem p. Herbsta.

# KRONIKA.

*Lwów 21. listopada.*

**Gmach sejmowy.** We czwartek ubiegły minął termin składania w Wydziale krajowym ofert na przedsiębiorstwo budowy gmachu sejmowego. Otóż weszły trzy oferty, mianowicie oferta tutejszego towarzystwa przemysłowego, żądająca podwyższenia po nad kosztorys o 22 od sta, dalej p. Kędzierskiego i spółki o 23 od sta wyższa nad kosztorys i od spółki wiedeńskiej nie żądającej żadnej podwyżki. Niestety, oferta niemiecka najkorzystniejsza.

**P. minister Stremayer,** jak się ze *Słowa* dowiadujemy, podczas swojego krótkiego pobytu we Lwowie znalazł na tyle czasu, aby odwidzić rządową szkołę pospolitą ruską, w Narodnym domu. Oprowadzali go tamtędy pp. Sawczyński Zygmunt, Tatomir, Kierekjarto. *Słowo* ubolewa, że „pierwej klas“ tej szkoły liczy 90 uczniów i że nie ma paralelki. P. Stremajer tak bardzo troskliwy o mnożenie szkół štojurskich, powinien był wstąpić także do którejkolwiek szkoły ludowej na przedmieściu lwowskiem, np. u św. Marcina, a byłby się przekonał, że klasy liczą po 70—80 uczniów, i również nie ma paralelek, bo lokal nie pozwala. W gimnazjum zaś polskiem pierwsza klasa dzieli się na 5 równoległych oddziałów, a mimo takiego nawału nie można się doczekać prędszego utworzenia czwartego gimnazjum.

**Z towarzystwa ukończonych techników.** Pierwsze zgromadzenie tygodniowe członków towarzystwa ukończonych techników odbędzie się dnia 24. listopada b. r. o godzinie 6ej wieczorem w gmachu c. k. szkoły politechnicznej (sala wykładowa chemji). Na porządku dziennym: Zagajenie zgromadzenia; odczyt p. R. bar. Gostkowskiego, wnioski członków.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 22. listopada b. r. o godzinie 6. wieczorem.

**Pomiędzy księgarzami** tutejszymi przyszło do ostatecznego załatwienia nieporozumień, które jak wiadomo z poprzednich w tej mierze ogłoszeń, zaszły były we wrześniu.

Dzisiaj otrzymaliśmy pismo następujące:

Do gremium księgarzy we Lwowie! Odwołując list nasz otwarty z 26. września, który po bliższem rozważeniu sprawy uznajemy jako zawierający nieuzasadnione zarzuty, wyrażamy przy tej sposobności wdzięczność kolegom, którzy umożliwili przyprowadzenie do skutku upragnionej zgody i zawiązanie na nowo dawnych stosunków.

*Gubrynowicz & Schmidt.*

**Zabawę z tańcami** urządza stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w swych lokalnościach w sobotę dnia 24. b. m. Wstęp od osoby 1 złr.

**„Cud przyrody.“** Tak nazwał niejaki pan Graff korzeń sosnowy, na którym natura sama wyrzeźbiła rozmaite postacie osób, zwierząt i t. d. Rzadki ten okaz pokazuje właściciel w hotelu Kuhna.

**„Kołomyjski pływak.“** Taki tytuł nosi pisemko humorystyczne lokalne, które zaczęto wydawać w Kołomyi, jako dodatek do wychodzącego tamże pisma p. t. „Ognіwo.“

**Dla walecznych i poczciwych Turków** otrzymaliśmy szarpie od Anieli Bielińskiej i 5 złr. od Krukowieckich.

**Teatr.** W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 21. bm. „Thea.“ dramat w 5 aktach Gustawa Fiszera.

**Stan powietrza.** Dziś 21. listopada + 1° R. Pogoda.

---

**Kraków** 20. listopada. Nakładem Nowoleckiej ma wyjść rodzaj podręcznika, obejmującego spis domów miasta i przedmieść Krakowa, oraz miasta Podgórza. Działem historycznym zajmie się prof. Wilh. Gąslorowski.

Resursa miejska po ostatnich wyborach zwiększyła znacznie liczbę swych członków i zajmuje obszerniejszy lokal w domu Wentzla pod l. 18 w Rynku głównym na I piętrze, gdzie przenosi się w sobotę. Prezesem tej resursy jest Teodor Baranowski prezes Izby handlowo-przem., wiceprezesem Ant. Szczepański radca sądu krajowego.

(J.) **Z Tarnopolskiego** 16. listopada. Przez dwa dni byłem świadkiem niezwykłej procedury sądowej, z jaką niestety na prowincji tak często się spotykamy, pozwólcie więc, by i świat szerszy zapoznał się ze sposobem wykonywania sprawiedliwości, ot np. w Wiśniowczyku. Do dóbr JE. hr. Siemieńskiego-Lewickiego, członka Izby panów, ordynata na Chorostkowie itd. itd., a zatem nie do prostego Iwana lub Herszka, zjeżdża do dworu w Złotnikach dnia 14. bm. ck. sąd pow. z Wiśniowczyka reprezentowany w osobie c. k. kancelisty Zatwarnickiego celem egzekucyjnego oddania byłemu dzierżawcy tych dóbr p. Wekslerowi żywego i martwego inwentarza.

Inwentarz ten, pozostawiony właścicielowi dóbr mającemu liczne i słuszne pretensje do p. Wekslera, przeszedł w międzyczasie za wiedzą dziedzica i samego sądu w używanie nowego dzierżawcy, który nie widział potrzeby trzymać go osobno, lecz wspólnie ze swym własnym inwentarzem, jak to zwykle bywa, na folwarku.

Sąd pow. nie przypuszczając, aby mogła istnieć jaka różnica między wołem a wołem, koniem a koniem, wydaje nakaz p. delegatowi do oddania 39 wołów, 18 koni, 10 pługów itd. Czyliż nie piękna perspektywa dla chciwego W., prowadzącego egzekucję, któremu tak niedorzecznym mandatem pozostawiono dowolny wybór między stadem wołów i stadniną koni doborowych teraźniejszego dzierżawcy? Kiep, ktoby nie korzystał z chwili, pomyślał W. i nuż wybieraj co lepsze — na nic nie przydały się przedstawienia właściciela, niczem były zapewnienia przełożonego obszaru dworskiego i licznych świadków udowadniających, iż Weksler zabiera cudzą własność, p. delegat głuchym był na wszystko, a stosując się ślepo do rozkazów prowadzącego egzekucję, zabierał i uchodził z tem wszystkiem, co mu zabierać kazano, a gdy nareszcie dzierżawca p. Boniecki, widząc jak mu z przed nosa jego własność zabierają, napomknął p. delegatowi, iż istnieje w kraju naszym mąż na straży sprawiedliwości i u steru sądownictwa stojący, który podobne bezprawia skarcić nie omieszka, odrzekł p. c. k. kancelista z lekceważeniem, że „wolna droga i do Boga“, zabierając co mu Weksler kazał. Szkoda, jaką przez takie nietaktowne a co najmniej nielegalne postępowanie sądu p. Boniecki ucierpiał, przechodzi dwa tysięcy guldenów, bo Weksler za stare swe szkapy bezwartościowe pozabierał konie młode, rasowe — a z wołami tak się uprzątnął, iż gdy z powodu wybuchłej słabości właśnie w dzień egzekucji między wołmi w Złotnikach, komisja z starostwa w Podhajcach zjechała i woły przez Wekslera uprowadzone pod obserwację postawić zamierzała, Weksler dla zatarcia wszelkich śladów dokonanej zamiany, woły sprzedał i bez paszportu na bydło Bóg wie w które strony wyekspedjował.

**Rohatyn** 19. listopada. Dnia 14. bm. doniósł tutejszy wachmistrz żandarmerji do starostwa, że Fed Zamoszczyński z Koniuszek powiatu tutejszego w tamecznej karczmie wobec wielu zgromadzonych mieszkańców, do arendarza w następujące odgrażał się słowa: „zaczekajcie jeszcze 14 dni, aż Moskale tu przyjdą, a wtedy wszystkich żydów i Polaków wyrzniemy“, w skutek czego został Zamoszczyński do usprawiedliwienia się pociągniętym i już dzisiaj znajduje się w aresztach tutejszego sądu. Do tych pogróżek zdaje się najwięcej podżegać koniuszecki dziak, który „Słowo ruskie“ wychodzące w Kołomyi trzyma, i takowe publicznie czytuje.

**Przemyśl** 19. listopada. Dnia 8. bm. odbyło się uroczyste poświęcenie nowowyrestaurowanego ratusza. Gmach to stary, bo jak podają zapiski kronikarskie, zbudowany w r. 1608, a król Zygmunt III miał go darować miastu. Kilkakrotnie od tego czasu przerabiany i odnawiany, mieścił w sobie magistrat, później od r. 1852 do 1875 sąd obwodowy, a obecnie został znów kosztem 15 tysięcy guld. odnowiony i dla urzędu gminnego przeznaczony. Zewnątrz wygląda wcale dobrze, jak na Przemyśl rzec można okazale; wewnętrzne urządzenie natomiast pozostawia wiele do życzenia. Pokoje niskie, kurytarze ciemne, schody strome i niewygodne, kominy ogromne, wszystkie te niedogodności przy restaurowaniu z powodu szczupłego funduszu na ten cel przeznaczonego usunąć się nie dały. Za to urządzono w tym gmachu ogromną dwupiętrową salę radną, która posłuży oraz dla zgromadzeń publicznych, dotychczas bowiem brak obszernej sali u nas na podobne cele dotkliwie czuć się dawał.

W gmachu tym pomieszczono prócz urzędu gminnego wraz z policją miejską, także miejską kasę oszczędności, tudzież szkołę przemyskiego towarzystwa muzycznego, któremu oraz pozwolono używania sali radnej na wieczorki muzykalne i koncerta, i włożono natomiast na towarzystwo obowiązek bezpłatnego kształcenia 10 młodzieży na dętych instrumentach, celem zawiązania muzyki miejskiej, na wzór Harmonii lwowskiej.

W październiku ukończono także budowę gmachu szpitalnego. Szpital ten powstał w r. 1799 przez połączenie dwóch szpitalów przemyskich, w latach 1466 i 1468 utworzonych, jak niemniej szpitalu zakonu Braci miłosierdzia, który tu istniał. Pierwotny kapitał zakładowy tego szpitalu wynosił około 23 tysięcy guld. Do r. 1873 był ten zakład zdrowotny nadzwyczaj zaniedbany, w małym domku, w którym według zasad hygienicznych mogło się mieścić zaledwie 40 chorych, mieszczono często po 60 i więcej, urządzenie było liche i administracja jak najgorsza. Dopiero w r. 1873 zajął się nasz burmistrz, dr Walery Waygart, poparty przez Wydział krajowy i krajowego inspektora szpitalów, dr. Jana Stellę Sawickiego, energicznie tym zakładem, otrzymawszy od Wydziału krajowego pełnomocnictwo, działał na własną rękę z pominięciem rady szpitalnej, a w ciągu 4 lat nie tylko, że podźwignął zakład z upadku, ale nadto postawił go na takiej stopie, że dziś śmiało z pierwszemi zakładami podobnemi w kraju na równi postawić go można. Oto w r. 1873 dobudowano w podwórzu szpitalnem dom piętrowy o 4ch obszernych salach, w r. 1875 wyrestaurowano i podwyższono dom dawny i dobudowano doń skrzydło południowe, w tym roku zaś ukończono budowę skrzydła północnego. Takim sposobem stanął gmach okazały, mogący pomieścić wygodnie 200 chorych, zaopatrzony we wszelkie potrzebne wygody, łazienki, wodociągi, mieszkania dla służby, kuchnie, magazyny itp. Sale wysokie, obszerne, należycie przewietrzane; czystość i porządek w zakładzie wzorowy, do którego utrzymania nie mało przyczynia się obecny lekarz szpitalny, dr Orłowski, pracując wraz z wzorowym obecnym zarządcą nad utrzymaniem tego dobroczynnego zakładu. Wydział krajowy umieścił w tym szpitalu 50 spokojnych obłąkanych kobiet, które na Kulparkowie dla braku miejsca umieszczone być nie mogły. Wdzięczność należy się od miasta burmistrzowi dr. Waleremu Waygartowi za tak energiczne zajęcie się dźwignięciem tego zakładu, który będzie pięknym pomnikiem prac jego około dobra miasta łożonych i przetrwa wieki.

Skoro już mowa o budowach, wypada także nadmienić o budowie ochronki w Przemyślu. Stowarzyszenie św. Wincentego à Paulo wspólne ze stowarzyszeniem Panien ekonomek urządziło przed 7 laty w Przemyślu ochronkę dla małych dzieci, w której dzieci ubogich rodziców znajdują przez cały dzień przytułek, opiekę i wyżywienie, gdy tymczasem rodzice mogą się zająć dziennym zarobkiem. Zakład ten dobroczynny istnieje datkami dobrowolnemi, rada gminna udziela corocznie na ten cel 600 gld., a przemyska kasa oszczędności takąż samą kwotę, resztę potrzebnych funduszów zbiera się za pomocą kwest, loteryj fantowych, przedstawień i innych podobnych przedsiębiorstw, jak nie mniej od stałych dobrodziejów.

Z początku wynajęta dla tego zakładu realność na Podzamczu, którą towarz. św. Wincentego à Paulo w r. 1876 na własność za kwotę 3,400 gld. nabyło, przeznaczając ją na cele ochronki. Stary, drewniany i szczupły dom nie odpowiadał jednak celowi, ponieważ nie był ani odpowiednio zbudowany, ani też nie mógł pomieścić wszystkich dzieci. Stowarzyszenie postanowiło zatem postawić nowy dom odpowiedni celowi, któryby mógł pomieścić około 200 dzieci; a chociaż nie było na razie odpowiedniego kapitału, rozpoczęto budowę w lipcu z kilkuset guld., doprowadzono ją pod dach, poczem jednak musiano ją wstrzymać dla braku środków.

Rada gminna, chcąc uratować wbudowany już kapitał od zniszczenia, udzieliła na posiedzeniu z d. 19. września stowarzyszeniu pożyczkę w kwocie 2.000 złr, poczem podjęto budowę na nowo i dziś stoi już budynek pod dachem. Mieści on w sobie trzy sale obszerne, z których przeznaczona jedna dla zabawy dla dzieci, druga na jadalnię, a trzecia na kaplicę; w jednem skrzydle znajdują się cztery cele dla zakonnic, które ten zakład utrzymują, drugie zaś skrzydło przeznaczono na kuchnię, łazienki i refektarz. Na cel tej budowy dano w Przemyślu d. 15. listopada przedstawienie amatorskie. Amatorowie odegrali dwie sztuczki: „Świeczka zgasła,“ Fredry ojca i „Teatr amatorski,“ Bałuckiego. Gra amatorów była bardzo staranna, a sala zapełniona. Na ten sam cel przygotowują jeszcze trzy przedstawienia amatorskie.

Chociaż z klerykalnemi dążnościami stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo się nie zgadzamy, co do ochronki jednak przyznać musimy, że działanie stowarzyszenia w tym kierunku jest nader skuteczne i wywiera wpływy zbawienne na uboższą warstwę społeczeństwa miasta, chroniąc jej dzieci od nędzy i upadku moralnego. Sprężyną działalności stowarzyszenia tego jest obok wielu zacnych i czcigodnych matron, pań i panien miasta naszego, głównie pani Wiktorja z Polów Longchamps, siostra wieszcza naszego Wincentego Pola, której energji i zabiegom powstanie ochronki w mieście zawdzięczyć należy, a chociaż natarczywem przypominaniem nam obowiązku ofiarności względem biednych nie mało sobie w mieście nieprzyjaciół przysporzyła, nikt jej jednak nie odmówi uznania prawdziwych zasług około dobra biednych miasta.

**Warszawa** 19. listop. (R ó ż n e w i a d o m o ś c i.) Wczoraj około godz. 8 wieczorem przy ulicy Żelaznej w realności l. 13 Stanisława Lessera za drewnianym parkanem powstał pożar w drewnianej szopie, w której mieściły się beczki z wapnem. Niezwłocznie zaalarmowano 4 pierwsze oddziały, z których 2gi, 3ci i 4ty przybyły na miejsce pożaru i wzięły udział w gaszeniu, 1szy oddział zaś został nawrócony z drogi, gdyż pożar był już stłumiony.

W *Kurjerze Porannym* czytamy opis dziwnego zdarzenia. Na przedmieściu Pradze wydarzył się wczoraj wypadek, jakiego Warszawa jeszcze nie miała, a który pod względem kradzieży pierwszeństwo trzyma. W samo południe do mieszkania jednego z oficjalistów kolejowych, w chwili gdy w domu była tylko wiekowa siostra tegoż, weszli dwaj ludzie w maskach z brodami z konopi i zażądali pieniędzy. Staruszka wylękła się okropnie, ale nie straciwszy przytomności, odmówiła żądaniu napastników i dała im 20 kopiejek, byleby odeszli. Rabusie wtedy związawszy staruszkę, grozili, że ją powieszą, jeśli im nie wskaże, gdzie są pieniądze. Kobieta i teraz jeszcze się oparła. Rabusie założyli więc nieszczęśliwej postronek na szyję, grożąc niechybną śmiercią w razie oporu. Staruszka zemdlała. Widząc, że się niczego od swej ofiary nie dowiedzą, wzięli się zbrodniarze do przetrząsania mieszkania, porozbijali komody, szafy i meble, ale nie znalazłszy gotówki, uciekli na kilka minut przed powrotem oficjalisty z kolei Terespolskiej. Śledztwo rozpoczęto natychmiast, ale dotychczas nic nie wykryto.

Pan Aleksander Wierzbiłowicz, wiolonczelista, słyszany w Warszawie przed dwoma laty, a przez krytykę chlubnie oceniony, w skutek zwycięsko odbytego konkursu wobec znawców i artystów, a przy znacznym napływie współubiegających się tak miejscowych jak i zagranicznych, otrzymał posadę solisty orkiestry włoskiej opery w Petersburgu, wakującą po znakomitym muzyku i kompozytorze Dawydowie.

W Szreńsku, jak donosi *Korep. Płocki*, dnia 12 bm. pożar wybuchł podobno z powodu papierosu, palonego pod stodołą, gdzie byli aresztowani kontrabandziści. Pożar ten sprawił w miasteczku wielkie zniszczenie. Zgorzało 22 stodół ze zbożem, w tem 8 liweranta wojskowego.

**Poznań** 19. listopada. Ks. proboszcz S i e g z Orchowa stawał onegdaj przed sądem powiatowym w Gnieźnie, oskarżony o pochowanie w Powidzu 3ch osób na usilne prośby pozostałych rodzin. Sąd uwolnił ks. Siega od winy i kary, przyjmując, że wykonywał te funkcje w dobrej wierze. Prokurator wnosił o karę 50 grzywien lub 10 dni więzienia za każdy przypadek.

W znanej sprawie kościańskiej o wymuszenie świadectwa, uwięziono dnia 15. bm. jeszcze dwie Siostry miłosierdzia, gdyż nie chciały zeznać, czy ks. Czechowski z Gryżyny pełnił w ich domu funkcje duchowne.

---

**Wiedeń** 20. listopada. (K r o n i k a w i e d e ń s k a.) Porucznik rachunkowy Józef H., rodem ze Skawy w Galicji, umknął w tych dniach z tutejszego garnizonu.

**Kara śmierci w Austrji.** Z niedawno ogłoszonego rocznika statystycznego za r. 1875 dowiadujemy się, że w tym roku zapadło w Austrji 96 wyroków śmierci, z których jednak tylko ośm wykonano. Więcej niż trzecia część tychże — mianowicie 35 — przypada na Galicję, po niej idą Czechy. W tymże roku skazano 17 osób na dożywotne więzienie, a 28 osób na więzienie od 15 do 20 lat.

**Papież** napisał do nuncjusza w Wiedniu list, w którym dziękuje biskupom, uniwersytetom, duchowieństwu i całemu obywatelstwu w Galicji za objawy miłości dla stolicy świętej, wyrażone nuncjuszowi, podziwia pobożność ludu, wychwala naród polski i błogosławi krajowi.

**Modlitwa wojenna Szeika-ul-Islam.** Turecka modlitwa wojenna, którą na rozkaz Szeika-ul-Islam odmawiają obecnie we wszystkich meczetach, brzmi, jak następuje: „Najmiłościwszy Boże! Miej litość nad nami i ochraniaj nas, którzy jesteśmy wiernym Ci narodem. Wszechmocny Boże! Nie miej litości nad niewiernymi. Ochraniaj nas i nasz kraj, i zmieć wszystkich niewiernych, którzy walczą przeciw nam i twojej świętej, jedynie prawdziwej religji, z powierzchni ziemi. Zgładź, wszechmocny Boże, ślad bezbożnych Moskali i równie bezbożnych Bułgarów i Helenów, którzy w ciemnościach bezbożności czołgają się, jak świnie w bagnie i którzy odważyli się podnieść dłonie na twój lud wierny i twego proroka Mahometa. Rozwiąż ich związki, rozprósz ich wojska, połam ich bronie, przerzedź ich szeregi, zniszcz ich siły i rzuć ich w piekieł ciemności. Rozprzestrzeń nad ich głowami całość swego gniewu i oburzenia i poskrom ich jak dotychczas poskramiałeś wszystkich nieprzyjaciół naszych. Pomąć ich mowy, niech krew ich płynie strumieniami, a głowy ich toczą się u stóp wiernych twoich. Pognij ich władców, zniszcz ich twierdze, wyczerp i zniszcz ich siły. Uczyń ich dzieci sierotami, ich żony wdowami, w rozpacz pogrąż ich matki, zniszcz i pomięszaj ich rozumy. O Boże! Nie zostaw ani śladu na ziemi z bezbożnych Moskali, Helenów i Franków, którzy są ich sprzymierzeńcami i żywią sympatje dla nich. Obsyp ich plag bezlikiem, aby się stali ofiarą twego strasznego gniewu: niech zginą przez pożogę, bitwy, rozbicia okrętów i szubienice, od zarazy, głodu i trzęsienia ziemi; niech ich miasta będą wyludnione, a oni sami nawidzeni i upokorzeni przez wszystkich trzech aniołów mścicieli; niech wszyscy ci bezbożni, którzy nam chcą szkodzić, cierpią choroby öcz, wszystkich członków i zmysłów, wraz z żonami i dziećmi, i niech życie postradają. Niech razy twego gniewu i oburzenia spadną na ich głowy jak ziarna gradu. Niech oni i ich mienie stanie się zdobyczą tych, którzy wierzą w ciebie i w twego proroka Mahometa, a z którymi niech będzie łaska i błogosławieństwo Ałłaha!“

**Światło elektryczne.** W Berlinie robiono przed paroma dniami próbę oświetlania światłem elektrycznem. Wybrano na ten cel nową synagogę. Robotą kierował zakład Siemens i Halske. Na podwórzu ustawiony był narząd, z którego szły druty po nad dach budynku i światło wpuszczone było przez dwa okna z pięciu, któremi zwykle wchodzi światło gazowe. Naprzód paliły się wszystkie płomienie gazu, które wobec światła elektrycznego wydawały się brudno-żółte i mdłe, potem zgaszono gaz a światło elektryczne, lubo tylko dwoma oknami wpuszczone, wystarczało do rozlania jasności w całej obszernej synagodze i na jej galerjach. Również ważną jest rzeczą, że od światła elektrycznego nie rozgrzewa się powietrze, tak jak od gazu i nie grozi takie oświetlenie pożarem, jaki niekiedy wszcząć się może z rur gazowych. Co się zaś tyczy kosztów, lubo urządzenie oświetlenia gazowego kosztowało tym razem kilka tysięcy marek, wszelako obliczono, że wszystkie płomienie gazowe synagogi wymagają gazu za 60 marek na godzinę, gdy oświetlenie elektryczne kosztowało tylko 4 marki przez godzinę, a nadto, że gaz pali się tylko wewnątrz synagogi, gdy ogień elektryczny wpuszczony oknami z zewnątrz, oświetla także całą okolicę budynku.

---

**Ogłoszenia urzędowe** „Gaz. Lwow.“ z 20. bm. K o n k u r s. Posada notarjusza w Lcžrjaku została opróżniona.

## Kronika sądowa.

*(Testament ś. p. Stanisława Gosiewskiego.)*

Akt oskarżenia opiewa w dalszym ciągu:

Akt notarjalny o tym ustnym testamencie sporządzono w kancelarji dra. Piątkiewicza w Tarnopolu.

Dalej zeznaje Franciszek Ario, że gdy wychodzili z hotelu Kuhna we Lwowie, by się udać do sądu krajowego celem złożenia świadectwa namawiał ich obu Dębski i przypominał im, że mają tak zeznawać, jak w akcie notarjalnym stoi i to napominał, by nie zapomnieli o zapisie na Dębskich.

Gdy już zeznania były złożone, dał Dębski Ariemu 100 złr. w. a., Jasińskiemu zaś, któremu, gdy szedł do sądu surdut kupił, by przyzwoicie wyglądał, dał zegarek srebrny i także kwotę jakąś pieniężną, a następnie wyprawił ich do domu.

Cokolwiek później pokazywał Jasiński Ariemu weksle na kilka tysięcy złr. opiewające, akceptowane przez Michała i Rozynę Dębskich płatne po odebraniu dóbr Błotnia i Pniatyn, mówiąc, iż otrzymał takowe od Dębskich za usługi swoje. Krzyształowskiego Dominika wynagrodził Dębski za jego trudy obietnicą dokumentem ubezpieczoną, że da mu po odebraniu spadku chałupę i ogród w Błotni znacznej wartości. Stupnickiemu przyrzekł jakąś posadę wyrobić.

Wyjawił zresztą Franciszek Ario, że istniał zamiar powołania zmarłego Kowińskiego na świadka w miejsce pierwotnie proponowanego Feliksa Karmana, przekonano się jednak, że Kowiński zmarł jeszcze przed Gosiewskim.

Po złożeniu fałszywego świadectwa w sądzie doświadczył Ario niebawem złych skutków tego kroku. Jasiński czepił się go jak pijawka i strasząc ciągle kryminałem wymuszał datki pieniężne, które łącznie do 200 złr. wynosiły. Sfałszował dokument prywatny na jego szkodę i w rozmaity sposób wyzyskiwał jego przykre położenie. Jasiński dokuczał także i Dębskiemu.

Po wywiedzeniu się, że akty cywilne w prokuratorji państwa się znajdują i proces karny wszczęty będzie — pisywał do niego groźne listy. Chcąc temu zaradzić, Rozyna Dębska wezwała Ariego do Tarnopola. Przedstawiła mu, że Jasiński „bigosu“ narobił, przeto trzeba, by Ario odszukał Jasińskiego i Krzyształowskiego i z nimi się porozumiał, „bo trzeba, mówiła, trzymać się i stać przy swojem.“

Ludwik Jasiński zaś zeznał w śledztwie, że w lecie 1870 udał się był do Michała Dębskiego do Tarnopola.

Tu wyjawili mu małżonkowie Dębscy, że możnaby ubogiej familji Gosiewskiego przysługę a raczej wielkie dobrodziejstwo wyrządzić przez to, gdyby się udało wyszukać ludzi, którzyby poświadczyć chcieli istnienie ustnego testamentu. Jasińskiego polecił Krzyształowski na pierwszego świadka, na drugiego zaproponował Franciszka Aria, a na trzeciego zmarłych Kowińskiego, lub Jana Szmida.

Tem wyjaśnia się w najnaturalniejszy i do prawdy najbardziej podobny sposób wciągnięcia Jasińskiego i Aria do sprawy o sukcesję.

Jasiński zeznał dalej, że Sabin Baczyński miał przyrzeczenie Dębskiego, iż otrzyma po nim jenację banku włościańskiego w Tarnopolu, i że on Jasiński otrzymał od Dębskich weksel na 10.000 złr. w. a., które miały być nagrodą dla niego, dla Franciszka Aria z Dobrzanicy, dla Franciszka Aria z Rohatyna i dla Hipolita Stupnickiego, a Krzyształowski miał przyobiecane wszystkie rustykalne grunta przez skarb błotniański używane.

Zeznaje nadto Ludwik Jasiński inną ważną, a prawdziwą, bo i przez Aria i Krzyształowskiego popartą okoliczność. Oto przed zeznaniem aktu notarjalnego u notarjusza Piątkiewicza, zawahał się Jasiński w swem postanowieniu wyświadczenia usługi zbrodniczej i zażądał, by Krzyształowski był świadkiem testamentu, raczej by Krzyształowski także winę swą zamarkował. Ztąd powstała niezgoda, która ostatecznie w ten sposób zażegnaną została, iż Dominik Krzyształowski napisał fikcyjny list pod adresem Dębski w Tarnopolu „przez grzeczność“ niby do rzeczy się mający, który następnie pieczęcią Dębskiego zapieczętowany został, tej treści, że Gosiewski zawsze miłe słowa miał dla swej familji, a najwięcej dla Dębskiego, i że Gosiewski mówił przed nim, iż majątek swój familji zapisze. Od czasu popełnienia czynu krzywoprzysięstwa, Jasiński odwiedzał często Dębskiego w Tarnopolu i otrzymywał od niego zasiłki pieniężne. Gdy zaś później Dębski tym żądaniom odmawiał, pisywał on do niego listy z pogróżkami; poniewierając go w sposób taki, jak chyba tylko u towarzyszy czynów zbrodniczych to jest możliwem.

Dominik Krzyształowski wreszcie poczynił zeznania zgodne zresztą z Ariem i Jasińskim. W tem tylko stoi z tym ostatnim w sprzeczności, iż deponuje, że nie on przysłał Jasińskiego do Dębskiego, ale Jasiński pierwszy w tej sprawie testamentu z nim mówił i namawiał go, by chciał być świadkiem tego testamentu. Zarazem zarzuca także Dębskiemu, iż go do złożenia świadectwa namawiał.

Usprawiedliwianie się Michała Dębskiego kulminuje w tem, że uważał on Ariego i Jasińskiego jako świadków rzetelnych, że był przekonany o tem, iż oni byli obecni przy sporządzaniu ustnego testamentu.

Ostatecznie jednakowoż Dębski naprowadza na poparcie tej obrony, nie ma żadnego poparcia w wynikach śledztwa; przeciwnie okazują się okoliczności przez niego naprowadzone jako zmyślone. Uważa on powołanie go przez Aria i Jasińskiego do współwiny, jako następstwo „jakiejś namowy i obopólnego ukartowania“.

Powołuje się na ks. Dzułyńskiego, że ofiarował mu ... kupca na Błotnie, czem uznawał, że testament ustny istniał, gdy tymczasem ks. Dzułyński nie tylko o tem nie wspomina, ale przeciwnie zeznaje, że świadectwa zmieniane zawsze jako fałszywe uznawał, że dalej Krzyształowski w imieniu Dębskiego wzywał go do poświadczenia aberracji umysłowej Gosiewskiego, a co sowitą nagrodę obiecywał, że wreszcie Dębski przed nim wspomniał, że wchodzi z gminą miasta Lwowa w ugodę i szuka kupca na Błotnie.

Dębski twierdzi dalej, że Józef Bieńkowski już zmarły, ofiarował mu się dać dowody, że majątek do familji należy, lecz zażądał za to 12.000 zł., co nie tylko jest gołosłownem twierdzeniem, ale stoi w sprzeczności z tem, co Dębski magistratowi lwowskiemu donosił, że Bieńkowski 6000 zł. od niego za wyjawienie owej tajemnicy wymagał.

Akceptowanie wspólnie z żoną weksla na parę tysięcy, opiewającego na rzecz Jasińskiego, przyznaje Dębski, tłumaczy to jednak tem, że Jasiński mu powiedział w sekrecie, że Gosiewski Pniatyn mu (Jasińskiemu) legował, więc on odszkodowanie za ten legat mieć musi.

Małżonkowie Mikołaj i Franciszek Kropiwniccy powiadają, że Dębski im mówił, że wynalazł trzech świadków ustnego testamentu (którego treść im przedstawił), że takowi jednakowoż żądają od niego 10.000 zł. w. a., z czego Kropiwniccy zaraz domyślili się, że tu fałsz zachodzić musi, o tem Dębskiemu zaraz swoje zdanie wypowiedzieli.

Gdy winie Dębskiego przemawia jeszcze ta okoliczność, że prowadząc spory becztowe z miastem, zaraz w roku 1869 czy też 1870, kiedy to, jak sam powiada, pierwszy raz o istnieniu tego ustnego testamentu się dowiedział, żądu o tem nie uwiadomił.

Widocznie szukał on dopiero za ludźmi, którzyby jego planom powolnymi być chcieli. Układał się z nimi dopiero i nie ważył się przedtem o tem wspominać, dokąd nie nabrał przekonania, że dostatecznie plan ukartował, że do ostatecznego wykonania przystąpić może.

Z tych to naprowadzonych okoliczności wynika, że Dębski był twórcą czynu przez Ariego i Jasińskiego popełnionego, i w tem tezą znamiona współwiny w zbrodni oszustwa przez tych obydwóch popełnionej.

Gdy jednak Dębski po popełnionym już czynie krzywoprzysięstwa, korzyści z takowego ciągnął, opierając się na zbrodniczych zeznaniach świadków i na podstawie tychże dalej swą sprawę prowadził, więc już sam podsiępienie przestępstwa się w zbrodni oszustwa, takie je to tego osobiście sprawcą zbrodni oszustwa.

Wobec tego prokuratorja uważa oskarżenie przeciw niemu o zbrodnię oszustwa wniesione za uzasadnione.

Rozalię Dębską posiłkują o zbrodnię współwiny w oszustwie jej zarzuconą, wspólność położenia z Michałem Dębskim, zeznania Aria, Jasińskiego, Krzyształowskiego, fakt wreszcie, że wspólnie z mężem weksle na rzecz Jasińskiego akceptowała.

Krzyształowski Dominik potępił sam siebie zeznaniami, które o własnych czynnościach złożył. Przyjęcie obietnicy ogrodu i chałupy, jeżdżenie dwukrotne do Tarnopola, korespondencja, którą z Dębskim prowadził, zeznania Aria, Jana Dzułyńskiego, dowodzą jego współwinę w oszustwie.

Nie inaczej rzecz się ma ze Sabinem Baczyńskim. Zeznaje on sam, że Jasińskiemu nie dowierzał, ... mimo to dał się użyć, jako świadek przy sporządzaniu aktu notarjalnego, w którego treści, ani o Karmanie, ani Kowińskim, wzmianki nie ma, a przecież i o tych dwóch osobistościach przy naradzie w domu Dębskich, wspominano, on sam nadto do Karmana z polecenia Dębskiego list pisał. Są nadto podejrzenia, że Baczyński ... w domu Dębskiego ... zeznań ... według ostatecznego po naradzie poprzedniego postanowienia.

Pożyczył on był zresztą Dębskiemu kwotę 4.000 złr., zależało mu więc na tem, by Dębski sukcesję otrzymał.

Wina Baczyńskiego upatruje się głównie w tem, że będąc wtajemniczony w całe położenie rzeczy, przedewszystkiem zaś wiedział, że świadkowie Jasiński zamiarami zbrodniczemi nie przeszkodzili, co jedynie w skutek porozumienia się z Dębskim poprzedniego nastąpić mogło, inaczej bowiem Dębski od wszelkich narad byłby go wykluczył. (C. d. n.)

## Zgromadzenie wyborców.

Wskutek odezwy kilkunastu obywateli, zebrało się wczoraj o godz. 6ej wieczorem w sali ratuszowej około 250 wyborców, wyłącznie prawie ze sfer inteligencji tutejszej.

Posiedzenie zagaił p. Dąbrowski, uproszony na przewodniczącego.

Pierwszy zabrał głos adwokat dr. Robert **Czajkowski**. W dłuższej przemowie wyłuszczał swoje zapatrywanie na czynność obecnej delegacji i jej stanowisko w Radzie państwa. Nawiązując do wykrzyknika dra Juliana Czerkawskiego „jeszcze nie pora, jeszcze nie czas,“ podnosił mowca, że właśnie teraz byłoby na czasie wybrać męża z prawdziwą cywilną odwagą. Ci, którzy zasiadają „ naszej delegacji, miasto tam lojalnie, otwarcie i z wszelkim naciskiem wypowiadać potrzeby kraju, bawią się w dyplomatyczne konszachty, mają oni ciągle, jak ten lew na placu św. Marka w Wenecji, jedno oko zwrócone na Europę a drugie dopiero na kraj. Nam potrzeba takich zastępców, którzy oba oczy nieustannie zwrócone mają na kraj (huczne oklaski). Mowca nie ma dość słów oburzenia na dra Czerkawskiego, który otrzymawszy od wyborców swoich tak dobitne consilium abeundi, dotąd widocznie na przekor wyborcom, mandatu nie złożył.

Potem zabrał głos dr. **Syrski** profesor uniwersytetu:

Delegacja a przez nią i Polacy, są zagranicą skompromitowani. Opinja świata cywilizowanego daremnie szuka w delegacji wiedeńskiej objawu polskości i myśli narodowej. Aby honor uratować, powinna cała delegacja złożyć mandaty. Z nami Polakami, jak tego liczne mowca przytacza dowody, liczą się nietylko Niemcy ale i Moskwa. Trzeba nam dążyć koniecznie, abyśmy tu pod zaborem austrjackim uzyskali przynajmniej takie stanowisko, jakie mają Węgrzy. Gdybyśmy mieli w delegacji mężów dbałych o stosunki krajowe, np. o krzywdę młodzieży krajowej na kolejach żelaznych, nie mielibyśmy tu proletarjatu inteligencji.

P. **Jolles** wnosi uznanie przez powstanie dla ustępującego delegata dra Smolki, który tak wielkie położył zasługi dla kraju. (Brawo — wszyscy powstają.) Następnie stawia p. Jolles wniosek, aby dla oszczędzenia zachodu, komitet wybrać się mający zastanowił się od razu nad dwoma kandydatami, gdyż po tem co zaszło, dr. Czerkawski nie jest już naszym posłem. P. Jolles stawia wniosek, aby zapytać dra Czerkawskiego, **kiedy złoży mandat?**

P. Błotnicki podnosi, że według oświadczenia dra Czerkawskiego, przyrzekł on złożyć mandat, skoro usług jego delegacja już nie będzie potrzebowała, a to może nastąpić już niechybnie, gdyż na dzień 5. grudnia zwołane są wspólne delegacje, a posiedzenia izby posłów mogą być odroczone. Dr. Czajkowski radzi przyjąć wniosek p. Jollesa tylko do wiadomości, jako informację dla komitetu.

Za przyjęciem wniosku p. Jollesa przemawia dr. Zgórski, gdyż nie będzie potrzeba dwa razy się zchodzić. Prawdopodobnie do 5. grudnia p. Czerkawski złoży mandat.

Dr. **Syrski** nadmienia, że nie wyborcy do p. Czerkawskiego, lecz p. Czerkawski do wyborców zastosować się winien.

Dr. **Czajkowski** jeszcze raz z naciskiem powtarza, że po otrzymaniu consilium abeundi dr. Czerkawski moralnie dawno przestał być naszym posłem, więc na jego oświadczenie reflektować nie można.

Wniosek p. Jollesa podany pod głosowanie został jednogłośnie przyjęty, t. j. wzywa się p. Czerkawskiego, by doniosł, w jakim terminie zamyśla złożyć mandat do Rady państwa, tak, aby komitet wybrać się mający mógł się zastanowić nad wyborem drugiego kandydata.

Dr. Zgórski proponuje, aby komitet składał się z 151 członków, i ażeby postawić także na listę dra Czajkowskiego. Przyjęto i przystąpiono do głosowania.

W skład komitetu obszerniejszego zostali wybrani: Aleksandrowicz Adolf, Baczewski Józef, Balasits August, Bałutowski Franciszek, dr. Beiser Mojżesz, Badowski, złotnik, Berger Mojżesz, Blechschidt Karol, Błotnicki Edward, Bojarski Alfred, dr. Blumenfeld Józef, Cohn Izydor, dr. Ciesielski Teofil, Ciuchomski Stanisław, Chliński Antoni, dr. Czajkowski Robert, Czerszyk Jan, dr. Czyżewicz Adam, Dąbrowski Wacław, Dobrowolski Jan, dr. Dulemba Bronisław, Dobrzański Jan, redaktor, dr. Dzwubiński Marceli, Dydacki Franciszek, Dziedzicki Ludwik, Fechter Michał, ks. Formaniok Michał, dr. Fried Jan, dr. Gajewski Ksawery, dr. Goldman Bernard, dr. Gerstman Teofil, Głodziński Franciszek, dr. Gębarzewski Dominik, Gołąb Jędrzej, Gostkowski Franciszek, Groman Karol, Gross Ferdynand, Hepp Edward, dr. Hirschberg Aleksander, Jaśkiewicz Kajetan, Jaskólski Jan, Jasiński Aleksander, dr. Jekeles Maurycy, Kaczanowski Władysław, bar. Hanne Alfred, dr. Karcz Maksymilian, Karpuszko Seweryn, Kasznbiński Leon, Klipanowski Karol, dr. Kilarski Józef, dr. Kolischer Józef, dr. Kolischer Juliusz, Kornecki Adolf, Kostecki Maciej, Krzyżanowski Kalikst, Krzyżanowski Stanisław, Kruk Jan, dr. Kuczkiewicz Jan, Kwaszyński Kajetan, Leszczyński Antoni, dr. Löwenstein Bernard, Łosiński Stefan, Ładnowski Bolesław, dr. Łubieński L., dr. Madejski M., Malinowski E., dr. Maily K., dr. Małecki A., Małuszyński J., Mańkowski Antoni, Marconi L., Marschal F., ks. Mazurak A., Miłaszewski Jan, Mikuliński A., Mochnacki E., Mokrzycki K., Mozer Z., Niemczynowski S., dr. Noskiewicz A., dr. Opolski W., Orenstein H. rabin, Piątkowski F., Piepes J., Pierożyński L., Pilarski A., Plesniak W., Południewski F., dr. Popiel J., dr. Pawlikowski A., Pawłowski K., Posner, dyrektor banku, Prugar M., Raciborski L., dr. Radziszewski B., Rewakowicz H., Romanowicz T., dr. Rożański J., Rucker Z., hr. Rusocki W., Rybarski I., Sapałaczyński R., ks. Sembratowicz J., dr. Semilski T., Sonwetich F., dr. Samolewicz Z., dr. Schatauer A., dr. Stroynowski E., Sierociński S., Simon E., Skerl A., Stokowski A., Starkel R., Stroka A., Stroner A., dr. Strzelecki F., Stelf Z., dr. Szałkowski T., dr. Szeparowicz J., dr. Syrski S., Schmitt H., Szwedzicki H., Spetmański F., Szayer Karol, Teliczek Ig., Tepa W., Topolnicki Jan z Wólki, Wiedeń J., Widmann K., Dr. Witz H., Wilkowski E., Wajda P., Walichiewicz M., Widacki K., Wieczyński J., Weiss J., Wierzbicki L., Dr. Wolski W., Wojczyński R., Woliński M., Zajączkowski L., Zacharjewicz J., Zima F., Dr. Zucker F., Zwierkowski L., Dr. Zgórski A., Żaak W., Żółkiewski Z., Żółkiewski J., Dr. Żuliński Józef.

## Sprawy gospodarcze i handlowe.

**Lwów** 20. listopada. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Pszenica czerwona złr. 10·— do 10·25, pszenica biała 10·50 do 10·75, pszenica żółta złr. 9·50 do 9·75, jesienna —·— do —·—, żyto 6·25 do 6·50, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·75 do 7·25, pastew. 5·25 do 5·75, owies złr. —·— do —·—, groch do gotowania złr. 7·— do 7·50, pastewny złr. 6·— do 6·75, wyka złr. —·— do —·—, bób złr. —·— do —·—, kukurudza stara złr. 6·40 do złr. 7·—, nowa złr. —·— do —·—, rzepak zimowy złr. 15·25 do 15·50, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 12·— do 12·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, koniczyna 47·— do 50·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 31·35, w terminach w miesiącu —·—.

Waluta: mark złr. —·58¾; rubel 1·21, Napoleondor złr 9·54.

**Wiedeń** 19. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów bukowińskich, bessarabskich i mołdawskich 855, węgierskich 1384, niemieckich 396, razem 2635. — Między tymi było 885 paszowych wołów. Targ był zaraz z początku bardzo leniwy, płacono stajenne woły węgierskie i niemieckie złr. 53·50 do 60, prima zł. 61, galicyjskich stajennych nie było. Paszowe bessarabskie zł. 50 54; przy końcu było taniej o 1 zł. na 100 kilo. Konsumcja bardzo mała. Granice do eksportu ciągle zamknięte.

Krzysztofowicz, Caffé Stierböck Leopoldstadt.

## Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia telegrafują d. 21 listopada do *Gaz. Nar*, Z najlepszego źródła mam wiadomość, iż Moskwa pod Sistową urządza obóz zimowy. Moskwa zamówiła tu 350 dwupiętrowych żelaznych baraków, i 20 magazynów żelaznych za cenę 4 milionów rubli w złocie. Termin dostawy 1 grudnia. Według kontraktu jest zastrzeżonem, że transporta muszą iść przez Galicję.

Po wypędzeniu Moskala Jonina z Bośnji, objął tam rządy powstańcze niejaki Skobla i przybrał nawet tytuł księcia. Korespondent *Pester Lloyda* z Knina bardzo niepochlebnie wyraża się o charakterze tego indywiduum. Skobla udał się do Cetynji, a tymczasem w całej Bosnji znajduje się obecnie tylko jeden oddział powstańczy, nie liczący więcej jak 200 ludzi.

O mniemanym zamachu na życie cesarza Wilhelma czy też Bismarka, pisze berliński *Montagsblatt*: „W sobotę z rana doszło berlińską policję kryminalną, że knuje się spisek na życie cesarza i że sprawcy przybędą jakimś pociągiem do Berlina. Rysopis odpowiadał ściśle rysom pewnego młodego człowieka, przybyłego koleją wschodnią, którego też przytrzymano. Miał on stanąć w mieście w pewnym „hotel garni“ i czekać na swego towarzysza, a lubo policja od soboty w południe była na nogach i strzegła naznaczonego hotelu, oraz wszystkich dworców, jednak nie powiodło się przychwycić wspólnika spisku. Radca sądu Hollmann przesłuchiwał w niedzielę po południu aresztowanego, który jest Polakiem, a którego imię zatajono, aby śledztwu nie przeszkodzić. Obecnymi byli przesłuchaniu prokurator Tessendorff i radca Schmidt, naczelnik policji kryminalnej.

*Presse* otrzymała z Berlina następujący telegram: „Uwięziony Polak w skutku podejrzenia o zamach na cesarza Wilhelma, nazywa się Łyskowski i liczy lat 32. Czy rzeczywiście jest winnym, dotąd nie wiadomo“. Późniejszy telegram korespondenta *Pressy* z Berlina opiewa: „Nazwisko uwięzionego nie jest Łyskowski ale Lujewski. Z porównania fotografji przekonano się, że Lujewski wielkim jest oszustem; tem samem pokazuje się, że cała sprawa zamachu humbugiem“. Twierdzono z początku, że zamach ten miał się odnosić także od osoby ks. Bismarka na co *Presse* słuszną robi uwagę, że ks. Bismark znajduje się w Varzinie.

## Telegramy „Dziennika Polskiego“

**Wiedeń** 20. listopada. Izba posłów Rady państwa dała odmowną odpowiedź na żądanie ścigania sądowego posła Nabergoja.

W dalszym ciągu rozpraw jeneralnych nad statutem bankowym, zabiera głos hr. **Kellersperg** dla sprostowania, i oświadcza, iż on wcale nie neguje prawno-państwowego stosunku do Węgier, a w r. 1867 był przekonany o konieczności ugody, zwalcza zaś tylko za wielkie ustępstwa dla Węgier.

**Skene**, mowca jeneralny przeciw projektowi, nazywa teraźniejszy stan rzeczy ciągłą, tajemną wojną między oboma państwami (Austrją i Węgrami).

**Herbst**, mowca jeneralny za projektem, w dłuższej, bardzo pochlebnie przyjmowanej mowie odpiera ataki, wymierzone przeciw projektowi bankowemu, i oświadcza, iż sprawa bankowa dlatego w r. 1867 nie została uregulowaną, ponieważ cesarski przywilej bankowy, ważny dla całej monarchji, upływał dopiero w r. 1877, a Węgrzy przeciw temu ani chcieli, ani mogli występywać. Dr. Herbst uznaje wyraźnie prawo Węgier do urządzenia samoistnego banku.

Schaup stara się uzasadnić stanowisko mniejszości komisji; poczem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie jutro.

**Petersburg** 20. listopada. Urzędowo donoszą z Weron-Kaleh dnia wczorajszego: Szturm na Kars był skierowany przeciw fortom południowo-wschodnim, poparty demonstracjami przeciw reszcie fortów. Forty Hafiz, Kanli i Suwari zdobyte zostały przez kolumny szturmowe, które się następnie wdarły do fortów Karadagh i Arab. Te dwa forty były niespodzianie wzięte przez ochotnika, a to Karadagh z tyłu, Arab zaś z frontu.

Rano usiłowała załoga opuszczonych fortów umknąć w góry, ale została otoczona i do niewoli wziętą. Zabraliśmy 10.000 jeńców, około 300 dział i mnóstwo zapasów. W szpitalach zastaliśmy około 4.500 rannych i chorych. Straty nasze wynoszą około 2.500 w zabitych i rannych.

**Stambuł** 20. listopada. Proklamacja gubernatora wilajetu Kossowskiego wzywa wszystkich muzułmanów, aby chwycili za broń dla odparcia w danym razie najazdu Serbów.

Telegramy z Razgradu i innych punktów donoszą tylko o wypadkach małoważnych.

**Moskwa** 20. listopada. *Moskiewskie Wiedomosti* donoszą, że główna siła Moskali, zostawiwszy tylko załogę w Karsie, udała się ku Erzerum.

**Berlin** 20. listopada. Z powodu wiadomości, iż książę Reuss odesłał Portę, gdy go o pośrednictwo pokojowe wezwała, wprost do głównej kwatery moskiewskiej, podnosi *Nordd. Allg. Ztg.*, że rząd niemiecki trudno aby mógł znaleźć odpowiedniem, występywać jako rzecznik tureckich życzeń pokojowych przed rządem moskiewskim. „Rozumniejszej odpowiedzi nie mógł dać książę Reuss. Czy mu dano sposobność dania takiej odpowiedzi, w to nie wchodzimy.“

**Paryż** 20. listopada. *Journal officiel* dopiero we czwartek ogłosi skład nowego gabinetu. Według pogłosek, obiegających w kołach parlamentarnych, nowy gabinet złożony będzie z prawicy i prawego centrum i wchodzą doń: jenerał Rochebouet jako minister prezydent i minister wojny, Welche, spraw wewnętrznych, Batbie oświaty, Pouyer-Quertier skarbu, Depeyre sprawiedliwości, Banneville spraw zagranicznych, Dupuy de Lome handlu, Montgolfier robót publicznych, Gicquel marynarki.

**Paryż** 20. listopada. Posiedzenie Izby. **Bethmont** odczytuje w imieniu większości oświadczenie, wypowiadające, iż Izba wobec rozwijanych w senacie przez Broglie'go doktryn, dla przestrzegania swej godności i utrzymania nienaruszalności swych uchwał i swej prerogatywy przeciw targnięciom się w sprawę sprawdzań wyborów, odracza sprawdzenie wyboru podsekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych, Reille'a, aż do czasu, gdy komisja ankietowa zbada rolę, którą Reille przy kandydaturach rządowych odgrywał, i gdy przesłucha władze z Castres, które pod jego rozkazy oddano. Sprawdzenie wyboru Reille'a Izba odroczyć uchwala 297 głosami przeciw 210.

**Marion** (z lewicy) powiada, iż ministerstwo z dnia 16. maja otrzymało dymisję. Wobec braku regularnego rządu żąda on odroczenia posiedzenia do jutra.

**Caillaux** odpowiada, że ministerjum pozostanie w urzędowaniu aż do utworzenia nowego gabinetu; istnieje więc rząd regularny.

Izba uchwala 233 głosami przeciw 231 odroczyć posiedzenie, i ustanawia następne posiedzenie na czwartek.

Senat bez żadnego zajścia obradował dalej nad ustawą o sztabie jeneralnym.

Izba wybrała komisję budżetową wyłącznie z samych członków lewicy.

W biurach zapytywali niektórzy posłowie z prawicy, czy Izba natychmiast uchwali stałe podatki? Gambetta odparł, iż zależy to od okoliczności.

*Ostatnie telegramy.*

**Stambuł** 20. listopada. Telegram komendanta Hercegowiny donosi: Czarnogórcy, którzy opanowali byli fortyfikacje koło wsi Karnassi, po stronie miasta Antivari, zostali wczoraj ze stratą 300 ludzi ztamtąd wyparci.

Telegram Muktara paszy podaje wiadomości z Karsu, które jednak są o 10 dni przedawnione.

**Stambuł** 21. listopada. Telegram Muktara paszy z dnia 20. b. m. donosi, że nie było żadnego nowego ataku Moskali na Erzerum. Moskale stoją pod Deve Bojun. Muktar nie otrzymał z Karsu żadnej wiadomości nowej.

Telegram Sulejmana z Rasgradu donosi tylko o rekonesansach tureckich i małych utarczkach w różnych punktach.

Mehmed Ali kończy przygotowania do odsieczy dla Osmana.

**Londyn** 21. listopada. „Standard“ wzywa rząd, aby wobec zdobycia Karsu poczynił kroki ku obronie pozycji, nakreślonej w majowej depeszy lorda Derby'ego. (Depesza ta była odpowiedzią na manifest wojenny cara. Red.)

**Paryż** 21. listopada. „Republique Francaise“ pisze: Wobec pretensji senatu i wzbraniania się Mac-Mahona do zmiany polityki, Izba ma obowiązek, tak długo odmówić budżetu, aż w ministerstwie powstanie większość zasługująca na zaufanie.

**Rzym** 21. listopada. Zgromadzenie większości Izby postanowiło wybrać kierujący komitet z 15 członków, który będzie co kwartału odnawiany. Komitet zostaje pod przewodnictwem prezydenta ministrów lub 2 wiceprezydentów, wybranych z komitetu. Cairoli poróżnił się z komitetem i opuścił zgromadzenie ze swoimi stronnikami.

**Telegramy zbożowe** z dnia 20. listopada.

Wiedeń: pszenica zł. 11·10 —·—; żyto zł. 8·40 —·—; okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 36·75 —·—; — Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 10·80; Berlin: Pszenica żółta na listopad 213·50, żyto loco 000.00, okowita 50·80; Szczecin: pszenica na listop.-grud. —·—, rzepak na jesień —·—; Paryż: mąki 160 kilo 69·75.

**Wiedeń**, 21. listopada, 10 godz. 44 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Kredytowe | 2·6 — | Akcje kolei Kar.-Lud. | 242·75 |
| „ Anglo-Austr. | 88·75 | „ Połudn. | 78·25 |
| „ Unionsbank | —·— | „ Banku Fr. Austr. | —·— |
| „ Vereinsbank | —·— | 20-frankówka | 9·52 |

Usposobienie: bardzo stałe.

**Telegrafowane kursa wiedeńskie.**

**Wiedeń**, 20. listopada, 2 godz. 10 m.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 165·25 | Ung. Staats-Obl. 1877 | 65·75 |
| Akcje Węgier. Kred. | 179·— | Galic. Indemnizacja | 86·— |
| „ Ang.-Austr. B. | 86·— | 1864 Losy | 138·50 |
| „ Unionsbank | 58·— | Siedmiogr. kolej | 103·50 |
| „ kolej Kar.-Lud. | 240·25 | Verkehrsbank | 97·50 |
| „ „ Północn. | 192·50 | Tureckie Losy | 16·— |
| „ „ Połudn. | 78·25 | Węg.-Gal. kolej | 95·50 |
| „ „ Alföld. | 112·— | Bauback-Actien | —·— |
| „ „ Elżbiety | 159·— | Staatsbahn | 255·50 |
| „ „ Lw.-Czer. | 121·50 | Bankverein | 67·— |
| „ „ Węg. Pół. | 109·75 | Węgierskie Losy | 79·50 |
| „ „ Rudolfa | 116·50 | Reichsmark | 58·75 |
| „ „ Albrechta | —·— | Rossyjskie banknoty | 1·21 |

Usposobienie: słabsze.

**Wiedeń**, 20. listopada.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Jed. dług pań. w bank. | 63·15 | Londyn | 118·70 |
| „ „ w sreb. | 66·60 | Srebro | 106·40 |
| Renta w złocie | 74·— | 20-frankówka | 9·53 |
| Losy pożycz. z r. 1860 | 112·75 | Dukat ces. kr. | 5·67 |
| Akcje banku narod. | 818 — | 100 marek niem. | 58·75 |
| Akcje banku kredyt. | 203·60 | | |

**Berlin.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rossyjskie noty ban. | 206·50 | Staatsbahn | —·— |
| Akcje kredytowe | 349·— | Kolei Rumuńskiej | 15·— |
| Lombardy | 124·— | Austrjackie banknoty | 170·60 |
| Galicyjskie | 102·50 | Uspos.: stałe. | |

**Paryż**, 3% renty 71·60 Lombardy . . 165 —

## Ostatnie wiadomości.



Zwracamy uwagę na ogłoszenie Loterji złotej **Stanisławowskiej** na cel dobroczynny.

| Dnia 20. listopada. Lwów, z Izby handlowej. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *I. Akcje za sztukę.* | | |
| Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł. | 240 | 237 75 |
| „ Lw.-Czern. à 200 zł. | 122 25 | 120 — |
| Banku Hip. gal. à 200 zł. | 243 — | — |
| „ Kred. gal. à 200 zł. | 218 — | 214 — |
| *II. Listy zastawne za 100 zł.* | | |
| Tow. Kred. gal. 5% w. a. | 85 — | 84 25 |
| „ „ „ 4% „ | 79 — | 78 25 |
| „ „ „ 5% | 85 — | 84 25 |
| Banku Hipotecz. galic. 6% | 90 30 | 89 25 |
| *III. Listy dłużne za 100 zł.* | | |
| Galic. Zakł. kred. włoś. 6% | 94 50 | 93 50 |
| Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. | 91 30 | 90 25 |
| Tow. kred. miejs. 6% w 15 l. | — — | — — |
| *IV. Obligi za 100 zł.* | | |
| Indemnizacyjne galicyjsk. | 86 90 | 85 90 |
| Pożyczki kraj. 1873 a 6% | 90 50 | 89 — |
| Losy miasta Krakowa | 15 50 | 14 25 |
| „ „ Stanisławowa | 22 — | 20 — |
| *V. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 67 | 5 57 |
| „ cesarski | 5 70 | 5 60 |
| 20 frankówka | 9 60 | 9 50 |
| Pół imperjał rossyjski | 9 84 | 9 68 |
| Rubel rossyjski srebrny | 1 90 | 1 80 |
| „ „ papierowy | 1 22 | 1 20 |
| 100 marek niemieckich | 59 40 | 58 40 |
| Srebro za 100 zł. | 107 25 | 105 25 |
| Kupony w srebr. za 100 zł. | 107 — | 105 — |
| Wiedeń, 19. listopada. | | |
| 5% jedn. dług państ. bank. | 63 40 | 63 20 |
| 5% „ „ „ srebr. | 66 85 | 66 65 |
| Renta w złocie za 100 pap. | 74 15 | 74 — |
| 5% Oblig. ind. Niż. Austr. | 104 50 | 104 — |
| 5% „ „ czeskie | 103 50 | 103 |
| 5% „ „ węgierskie | 79 — | 78 60 |
| 5% „ „ galicyjskie | 86 40 | 86 |
| 5% „ „ bukowińsk. | 83 — | 82 — |
| 5% „ „ siedmiogr. | 76 25 | 75 50 |
| 5% węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł. | 98 — | 97 75 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku Narod. listy | 97 55 | 97 40 |
| 4% galicyjskie | — — | 77 |
| 5% „ | 84 75 | 84 50 |
| 6% gal. zakł. kred. włośc. | 95 — | 94 50 |
| Tow. kred. miej. 6% w 15 l. | 82 — | 81 50 |
| 5% węgierskie listy | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Zakładu kredyt. austr. | 105 25 | 104 75 |
| 5 „ Domen państw. 120 zł. | 139 — | 138 50 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożyczki z roku 1839 | 303 50 | 302 50 |
| „ „ „ 1854 | 109 75 | 109 25 |
| „ „ „ 1860 | 113 50 | 113 — |
| ⅕ losów pożyczki austrj. państw z r. 1860 | 122 — | 121 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 139 — | 138 50 |
| „ prem. pożycz. węgier. | 79 50 | 79 25 |
| „ Comorente | 26 — | 25 — |
| „ Kredytowe | 164 — | 163 50 |
| „ Żegl. par. na Dunaju | 92 50 | 91 50 |
| „ księcia Salm | 40 25 | 39 75 |
| „ „ Palfy | 27 50 | 27 — |
| „ „ Klary | 28 75 | 28 50 |
| „ hr. St-Genois | 30 — | 29 50 |
| „ miasta Budy | 29 25 | 28 75 |
| „ ks. Windischgrätz | 28 — | 27 50 |
| „ hr. Waldstein | 22 50 | 22 — |
| „ hr. Keglevich | 13 25 | 12 75 |
| „ Rudolfa | 14 — | 13 50 |
| „ tureckie 400 franków | 15 — | 14 75 |
| *Akcje bankowe i przemysł.* | | |
| Banku narod. austrjac. | 822 — | 820 — |
| Zakładu kredytowego | 203 80 | 203 60 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 335 | 333 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1925 | 1920 |
| „ rządowej fr. a. | 255 50 | 255 — |
| „ zachod. c. Elżbiety | 159 50 | 159 — |
| „ Południowej | 77 — | 76 50 |
| „ Galicyjskiej | 239 25 | 238 75 |
| „ Czerniowieckiej | 122 — | 121 50 |
| „ Albrechta | — — | — — |
| „ węg. północ.-wsch. | 109 50 | 109 — |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 115 50 | 115 — |
| „ Alföld. Fiumańskiej | 112 50 | 112 — |
| „ Koszycko-Bogumił. | 100 50 | 100 — |
| „ Siedmiogrodzkiej | 104 — | 103 50 |
| „ Cisańskiej | 172 50 | 172 — |
| „ wschod.-węgierskiej | — — | — — |
| „ austr.-północ.-zach. | 108 50 | 108 — |
| „ Franciszka-Józefa | 129 — | 128 50 |
| Banku anglo-austrjac. | 85 — | 84 50 |
| Zakładu kredyt. węgier. | 178 75 | 178 25 |
| Banku franko-austrjac. | — — | — — |
| „ galic. dla handlu i prz. w Krakowie | — — | — — |
| „ kred. gal. | — — | — — |
| „ galicyjsk. hipot. | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólu. | 98 — | 97 — |

| Obligi pierwszeństwa. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei koszycko-bogum. | 70 — | 69 50 |
| „ państwow. 500 fr. | 153 — | 152 — |
| „ Emisja z r. 1867 | 144 — | 143 — |
| „ południow. 500 fr. | 107 — | 106 75 |
| „ Bony 1875-76 6% | — — | — — |
| „ p. c. F. 100 zł. m. k. | 100 | 99 50 |
| „ „ 100 zł. w. a. | 98 — | 96 — |
| „ „ w srbr. 5% | 106 — | 105 75 |
| „ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a. | — — | — — |
| „ 5% w srebrze | 87 25 | — — |
| „ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł. | 101 — | 100 50 |
| Emisja II. | 100 | 99 80 |
| „ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100) | 76 — | 75 50 |
| „ Emisja z r. 1867 | 75 30 | 75 — |
| „ Siedm. 200 zł. w.a. | 64 — | 63 75 |
| „ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł. | 76 50 | 76 — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł. | 89 — | 88 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | 5 68 | 5 67 |
| „ dukat na wagę | 5 68 | 5 67 |
| 20-frankówka | 9 55 | 9 54 |
| Suwereny angielskie | 12 — | 11 95 |
| Imperjały rossyjskie | 9 83 | 9 81 |
| Srebro | 106 50 | 106 30 |
| Srebro kupony | — — | — — |
| Bank. państw. Niemiec. za 100 marek | 58 85 | 58 75 |
| Rubel pap. | 1 21 | 1 20 |

| Warszawa, 15. listop. | rb. kp. (żądają) | rb. kp. (płacą) |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1ej serji | — — | 99 75 |
| „ „ 2ej serji | — — | 99 75 |
| „ „ kupon | — — | 158 ½ |
| „ „ nowe | — — | 97 35 |
| „ „ kupon | — — | 200 — |
| „ likwidacyjne | 85 30 | 85 — |
| „ kupon | — — | 183 ½ |
| Kolej warszaw.-wied. | — — | — |
| „ „ bydgos. | — — | — |
| Ros. pożycz. prem. 1864 | — — | 217 — |
| „ „ „ 1866 | — — | 210 — |

Chustki zimowe, Pelerynki i Zarzutki balowe, Halki, Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe.

1622 7—0 (3)

Welonki, wstążki i Pióra do kapeluszy, Aksamitki, Koronki, Blondyny, Gipiury, Wstawki, Gaze, Grenadin, Frou Frou, Iluzje, Krepe, Tiul brukselski, Creppe de Lisse, Tarlatany, Muszliny, Organtyny, Siatkę do podwlekania, Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Spięcia, Kutasy, Borty, Taśmy, Szutasie.

Aksamit, Welwet, Ryps, Lustrynę, Brukselinę, Klot, Caoisse, Tyfcik, Glanz perkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie, Płótno szare, Kreton, Son's, Perkale, Batysty, i t. p., Jedwab neapolitański, Półjedwab i Nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykle, Haftki, Okówki i wszelkie potrzeby do sukien damskich i męskich.

**Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej**

**Poleca znany z taniości i doborowego towaru**
MAGAZYN DAMSKI
**Kamila Strzyżowskiego**
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

---

**PROSZEK do desinfekcji**
LÜDER & LEIDLOFF Następców w Berlinie,
jako najlepszy środek do desinfekcji przez powagi naukowe i władze rządowe uznany, do nabycia z przepisem użycia w skrzynkach po 3 kilogramy po **80 cnt. w. a.**
*w aptece pod „Węgierską Koroną“*
**J. PIEPESA**
1075 we Lwowie. 82—0

**KWICZOŁY i JARZABKI**
ciągle utrzymuje i poleca
**handel**
***St. Markiewicza***
1788 w Rynku l. 42. 1 0

**ZAPAŁKI**
**woskowe** dla chwilowego oświetlenia, w różnych ozdobnych kieszonkowej wielkości pudełkach po **3 cnt.**; drewniane **szwedzkie zapałki** jedynie bezpieczne, gdyż tylko o pudełka zapalić je można, paczkę (10 pudełkach) po **12 cnt.**
poleca 1789 1—8
**O. T. WINCKLER**
**we Lwowie.**

**Kontrakt**
wiadomy nie może być zawarty przed 26 t. m.; od dnia tego oczekinę porozumienia stron interesowanych w sposób wskazany. 1790 1—1
**M. 44.**

**Ryps czarny**
czysto wełniany na pokrycia futer damskich, na żupany i kamizelki męzkie i damskie.
116 cntm. czyli 2 łok. szerokości, łok. po złr. 2·50, najlepszy po 3 złr.

*Kaszmir czarny*
prawdziwy wełniany na suknie damskie. 116 cntm. czyli 2 łok. szerokości, łok. po 1 złr. 40 cnt. i po 2 złr., poleca

**Karol Gruchol**
**handel płócien**
we Lwowie, w Rynku l. 34.
Na żądanie posyłam próbki.
W moim handlu wyciskają się wzory pod hafty, przyjmuje się bielizna do znaczenia atramentem i do haftu
1781 1—6 **Karol Gruchol.**

L. 35.948. 1785 1—3

# Konkurs.

Na mocy uchwały wysokiego Wydziału krajowego z d. 9. listopada 1877 do l. 36 080, rozpisuje się konkurs na opróżniające się z dniem 1. stycznia r. 1878:

sześć posad sekundariuszów i trzy posad asystentów lekarskich przy oddziałach chorych krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Posady sekundarjuszów i asystentów lekarskich nadane będą tylko na lat dwa takim kompetentom, którzy się wykażą dyplomem Dra Medycyny lub dyplomem Dra wszech nauk lekarskich, uzyskanym na jednej z wszechnic państwa austrjackiego.

Do posady sekundarjusza przywiązaną jest płaca o rocznych 600 zł. w. a. z dodaniem opalonego mieszkania w szpitalu, zaś do posady asystenta lekarskiego, płaca o rocznych 500 zł w. a. bez wszelkich innych dodatków.

Ubiegający się o posady powyższe, w podaniach swych winni oraz wykazać:

1) wiek, stan i miejsce urodzenia;

2) dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych;

3) Stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z osobami w służbie krajowej zostającemi.

Podania należy wnosić najdalej do 15-go grudnia 1877 do Dyrekcji szpitala powszechnego we Lwowie bezpośrednio, lub za pośrednictwem swej władzy przełożonej, jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej.

**Dyrektor**
szpitala powszechnego.
We Lwowie, 18 listop. 1877.

---

W tych dniach
wyjdzie z druku broszura polityczna pod tytułem:

# Kiedy będzie Polska?

napisana przez
**WARSZAWIAKA,**
autora świeżo wyszłej broszury: **„Czy będzie Polska?“**, która się rozeszła **w dwóch wydaniach** w przeciągu paru tygodni.

Zamieszkali na prowincji, życzący natychmiast po wyjściu z druku odebrać pocztą pod opaską broszurę:

**Kiedy będzie Polska?**

raczą nadesłać przekazem pocztowym franco na ręce Administracji „Dziennika Polskiego“ we Lwowie

**25 centów.**

Można także dołączać drugie **20 centów** na broszurę: **Czy będzie Polska?**, która się jeszcze znajduje w niewielkiej liczbie egzemplarzy.

**ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ** wszelkich wyrobów ze srebra i stołowego 18 próby po cenach fabrycznych.

Wszystkie przedmioty złote i srebrne są urzędownie cechowane.

Od wielu lat zaszczytnie znany **handel zegarów** pod firmą
**W. PENTHER we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 17,**
nabyli podpisani przed trzema laty na swą własność, a powiększywszy go przez **wielki wybór Zegarków i Zegarów z najsłynniejszych fabryk**, tudzież przez **Skład wyrobów Jubilersko-Złotniczych**, połączyli obydwa te zawody z pracowniami.

Prowadząc dotychczas handel ten ku zupełnemu zadowoleniu Szanownej P. T. Publiczności, staraniem naszem będzie i nadal przez akuratną usługę i **umiarkowane ceny** zaskarbić sobie dalsze względy i zaufanie 1136 1—0

***J. Dąbrowski & L. Weigel***
jubiler-złotnik. zegarmistrz.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

**ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ** wszelkich wyrobów ze srebra i stołowego 18 próby po cenach fabrycznych.

**1877.**

**Herbaty chińskie zbioru majowego**



poleca 1436 15—0
w największym wyborze
***W. Marszałkiewicz***
**we Lwowie ul. Krakowska l. 6.**

| | | |
|---|---|---|
| ½ kilo Congo cesarski | złr. | 1 60 |
| ½ „ herb. familijnej | „ | 2·— |
| ½ „ „ czarnej (Diamond) | „ | 3·— |
| ½ „ „ kwiat (Melange) | „ | 3·— |
| ½ „ „ Imperial | „ | 4·— |
| ½ „ Wysiewki herbaciane | „ | 1·20 |

**RUM bremski bardzo stary**
1 butelka po złr. **1 i 1·40.**

**M. Bourdon**
przy ulicy Sobieskiego N. 9 na I piętrze,
poleca swój 1439 12—0
**MAGAZYN UBIORÓW DZIECINNYCH,**
tudzież pracownię sukien damskich, jako też damskich kapeluszów, stroików, czepków i t. p. rzeczy. — Przyjmuje się także falbany do plisowania na maszynie.

**Tylko jedna szczególna Próba!**
**z jedną butelką Wina**
węgierskiego, austrjackiego, francuskiego, hiszpańskiego lub też szampańskiego,
a wielce szanowny gość przekona się o dobroci, czystości i nadzwyczaj przystępnej cenie handlu 1377 8—0
**KAROLA BAŁŁABANA**
celem wysprzedania swych piwnic, których zapas wynosi przeszło
**10.000 butelek Wina.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| | *Wina Węgierskie* | | |
| 1 but. | Presburgera | zł. | —·50 |
| 1 „ | „ Risling | „ | —·90 |
| 1 „ | Zieleniak I. | „ | —·65 |
| 1 „ | „ II. | „ | —·80 |
| 1 „ | „ III. | „ | 1·— |
| 1 „ | Wytrawnego | „ | 1·20 |
| 1 „ | „ ½ kwart. z r. 1861 | „ | 1·20 |
| 1 „ | Węg. Maszlacza z r. 1874 | „ | 1·50 |
| 1 „ | Rustera wyskok | „ | 1·— |
| 1 „ | Rustera | „ | —·80 |
| 1 „ | Budaj czerwonego | „ | —·65 |
| 1 „ | Ofnera | „ | —·90 |
| | *Wina austrjackie* | | |
| 1 but | Klosterneuburgera | zł. | —·90 |
| 1 „ | Vöslauera białego | „ | —·90 |
| 1 „ | „ czerwonego | „ | —·90 |
| 1 „ | „ „ Schlumbergera | „ | 1·— |
| 1 „ | „ białego „ | „ | 1·— |
| | *Wina Reńskie* | | |
| 1 but. | Pisporter Mozel | zł. | 1·30 |
| 1 „ | Johannisbergera | „ | 3·— |
| | *Wina Francuskie* | | |
| 1 but. | St. Estephe | zł. | 1·20 |
| 1 „ | St. Julien | „ | 1·20 |
| 1 „ | Chateaux Margeaux | „ | 1·80 |
| 1 „ | Haut-Sauterne | „ | 2·50 |
| 1 „ | „ Barsak | „ | 1·80 |
| 1 „ | Szampana Moet & Chandon | „ | 4·50 |
| 1 „ | „ Cliquot | „ | 3·60 |
| 1 „ | Grand ven Emperial | „ | 3·— |
| ½ „ | „ „ „ | „ | 1·50 |
| ½ „ | „ „ „ | „ | 1·10 |

**Injectio organiczne**
**J. W. BECK,**
leczy w krótkim czasie takzwaną rzerzączkę. Flaszka 1 zł. Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Ruckera we Lwowie, w Podgórzu pod Krakowem w apt. Wgo Skakulskiego. 1323 14—0

1757 **Poszukuje się** 2—0
# Realności z gruntem
we Lwowie lub w najbliższej okolicy.
Bliższa wiadomość w kantorze **A. Szeliskiego** ulica Majera l. 7.

# KANTOR WYMIANY
*c. k. uprzyw. galic.*
# akcyjnego Banku Hipotecznego
**kupuje i sprzedaje**
**wszystkie efekta i monety**
pod warunkami najprzystępniejszemi.

# 6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 92 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

**są w tym kantorze do nabycia.**

**Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.** 1031 99—0

# Loterja złota Stanisławowska.

Pierwsza Emisja tej loterji nie dopisała

Na skutek pozwolenia c. k. ministerstwa skarbu z dnia 29. października 1876, l. 27239, odroczono ciągnienie na rok 1877.

Ciągnienie odbędzie się w Stanisławowie
**dnia 31. grudnia 1877.**

Wydano nowe Losy drugiej emisji, Losy z pierwszej emisji nabyte, mają ważność.

Pierwsza wygrana:
**Bryła z szczerego złota wagi i wartości 2000 dukatów.**
Pomniejsze wygrane:
**Jedna wygrana wartości 1000 zł. w. a.**
**Dwie wygrane wartości po 500 zł. w. a.**
**Dziesięć wygranych wartości po 100 zł. w. a.**

Jako nowość wprowadzono **LOSY WOLNE**, z których każdy gra na główne i pomniejsze wygrane, lecz na każdy wypadek **wygrać musi co najmniej stawkę.**

**Los kosztuje 1 złoty reński.**

**Kto sam kupi lub się postara o rozsprzedaż dziesięciu losów, otrzyma bezpłatnie jeden los wolny.**

Dochód czysty przeznaczony
na założenie domu dla kalek i starców
**w STANISŁAWOWIE.**

Datek nie duży, a dzieło miłosierdzia wielkie. — Date obulum Belizario!

1207 20—0 ***Komitet Rady miejskiej w Stanisławowie.***

---



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

# Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji,
mam zaszczyt polecić
**wielki mój skład**
w **Wiedniu**, Kärntnerring 6.
Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 1017 112—0
Cenniki przesełam opłatnie.
***Józef Warchałowski,***
mechanik.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż istniejący tu dotychczas pod firmą **F. & L. KIRSCHNER**

# HANDEL MEBLI

na wyłączny mój rachunek nabyłem i takowy pod firmą:

# FR. KIRSCHNER

z niezmniejszonym funduszem, zaopatrzywszy skład na nowo obficie, dalej prowadzić będę.

Łaskawe względy i zaufanie jakiemi się dawniejsza firma szczyciła, proszę i dla mnie w tej samej mierze zachować, a staraniem usilnem mojem będzie, przez równą punktualność i rzetelność na to zasłużyć.

Z wysokiem poważaniem 1791 1—6
***Franciszek Kirschner.***

**Uwaga:** Jak dotąd, utrzymuje na składzie wyroby z giętego drzewa **braci Thonetów w Wiedniu** i takowe po cenie fabrycznej, a wszelkie inne gatunki mebli i obicia po cenach najniższych polecam.

Na sprzedaż z wyłączeniem pośredników
**Majątek**
**w Stanisławowskiem**, składający się z 3 folwarków, w bardzo dobrej ziemi, za 170.000 zł. — Adres pod lit. **A. B.** poczta Bursztyn. 1623 10—10

# Dzierżawa

dóbr **Horodnica** i **Peredywanie** w powiecie horodeńskim, do 700 morgów ornej ziemi, równie **dwa folwarki** w państwie **Dupliska**, około 500 morgów ornej ziemi, każdy folwark od wiosny r. 1878 są do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość u właściciela w Dupliskach, poczta tamże. 1772 2—3

**C. Gärtner**
**w Löbau w Saksonii**
**handel zbożowo-komisowy**
1786 (własne składy). 1—2

# Ogłoszenie.

Licytacja na wydzierżawienie prawa propinacji miejskiej w Stryju, t. j. wódki, piwa i miodu, oraz pobieranie opłat dodatku gminnego i od wprowadzanych trunków do miasta na lat trzy od 1 stycznia 1878 — odbędzie się w dniach 29. Listopada, 6. i 13. grudnia r. b.

Cena wywołania 48 000 zł.

**Magistrat**
1792 1—3 król. woln. miasta.
Stryj, 19. Listopada 1877.

**Prawdziwa** podwójna
**Woda Kolońska**
*w handlu płócien*
**Fr. Schubutha i Syna**
we Lwowie, Rynek l. 45.
1874 8—6

---

**EDW. GEBHARDT we Lwowie**
**plac Marjacki l. 7,**
poleca swój wielki i obficie zaopatrzony
# Skład porcelany, szkła, fajansów,
**Lamp, chińskiego srebra i Alpaki.**
Największy wybór **serwisów stołowych** do herbaty, kawy, umywalnie, jakoteż do wina, likworu, piwa i do toalety ze szkła szlifowanego i grawirowanego **w najnowszych fasonach i deseniach po cenach nizkich stałych.** 1716 8—0

Za najwyższym rozkazem Jego c. k. apostolskiej Mości.

Bogato wyposażone, przez c. k. Dyrekcję loterji liczbowej gwarantowane

# XVIII. Loterja państwowa,

której dochód naprzód salzburgskiemu Wydziałowi krajowemu na założenie domu podrzutków i wiedeńskiemu stowarzyszeniu pracy kobiet, następnie także, w miarę dochodu, innym humanitarnym zakładom będzie przeznaczony. — Ostatecznie ustanawiane

**1310 wygranych wynosi razem 220.000 złr.**
i składa się z
**4 głównych wygranych** w ogólnej wysokości 130.000 złr. renty w złocie, albo mianowicie:

1 główna wygrana 70.000 zł. renty złotej | 1 główna wygrana 20.000 zł. renty złotej
1 „ „ 30.000 zł. „ „ | 1 „ „ 10.000 zł. „ „

z 34 poprzedniemi i następnemi wygranemi w złotej i srebrnej rencie i ⅕ losu z 1860 r.; 2 wygrane po 5000 zł., 10 wygranych po 1000 zł., 100 wygranych po 200 zł. w rencie złotej, 160 wygranych po 100 zł. w rencie srebrnej i 1000 seryj wygranych po 20 zł. gotówką.

**Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 4. grudnia 1877 r.**

**Jeden los kosztuje 2 zł. 50 ct. w. a.**

Bliższe szczegóły zawiera plan gry, który wraz z losami można otrzymać bezpłatnie w oddziale loteryj państwowych, Stadt, Riemergasse 7, 2. piętro w Jakoberhof, jako też w licznych miejscach zbytu. 1637 5—5

**Losy będą wysyłane bez opłaty porta.**

Z c. k. Dyrekcji loterji liczbowej. Carl Latour von Thurmburg,
Wiedeń, 1. lipca 1877 r. c. k. radca dworu i Dyrektor loterji liczb.

**Najnowsze**
# materje wełniane
na suknie damskie,
Rypsy na pokrycia futer, Flanelki angielskie (drap des dames), Pledy, Chustki i Szale wełniane, Kocyki wełn., Kapy i Serwety gobelin., Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki wełn, Dywany angielskie i Dywaniki na łokcie.

**SKŁAD** 1763 2—6
# Płótna i bielizny stołowej
schirtingów, barchanów, piki i różnych towarów bławatnych.
**poleca po miernych cenach obficie zaopatrzony MAGAZYN**
***J. Pietroscha i Spółki***
we LWOWIE, przy ul. Teatralnej l. 11.
**Próbki na żądanie franco.**
Skład koców na konie.

# C. k. uprzyw. kolej gal. Karola-Ludwika.

L. 10.739 ex 1877. 1712 1—2

# OBWIESZCZENIE.

Z dniem 20. Listopada b. r. zaprowadza się taryfa wyjątkowa dla transportów zboża, ziarn strączkowych, nasion olejnych i wyrobów mełtych ze zboża i ziarn strączkowych — z Rosji pochodzących, w ilościach po najmniej 10.000 kilogr. na jeden list frachtowy, — która to taryfa zawiera obniżone pozycje frachtowe dla ruchu z Podwołoczysk, Brodów, — względnie Lwowa, Krakowa do Wirtembergu, do Badeńskiego, Hesyi, Palatynatu reńskiego i Alzacji i Lotaryngii.

Pozycje frachtowe tej taryfy wyjątkowej zastosowane będą w drodze restytucji i do tych transportów, które poddane będą reekspedyji na stacjach: Lwów, Kraków, Wiedeń (dworzec kolei Północnej, także dworzec kolei Elżbiety i składy miasta Wiednia [Lagerhaus]) i Monachjum (zarządy domów składowych na dworcach: kolei wschodniej lub Południowej).

Egzemplarzy tej taryfy wyjątkowej dostać można na naszych stacjach związkowych, w naszej dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszym w Wiedniu.

Wiedeń, dnia 14. Listopada 1877 r.

**Generalna Dyrekcja.**

Wydawca: Jan Law. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.